

KONKRETY

nr 1

Tygodnik PZPR ■ Legnica ■ Rok XVII
Nr 856 ■ 6 stycznia 1989 r. ■ 35 zł

Czy uratujemy środowisko?	3
Czy fiskus musi być dolegliwy?	4
Jak żyło się w pionierskich czasach?	7
Kogo wykształciła Akademia Rycerska?	10
Gdzie się podziała Iza Trojanowska?	11
Czy warto być modelarzem?	12



Fot. ARK

W 1984 i 1985 r. tartak funkcjonował na stratach. Trzeba było do tego zakładu dopłacić.

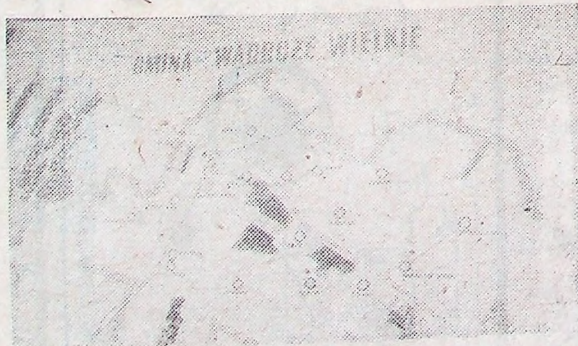
Fabryka w lesie str. 5



Fot. Krzysztof Biedugnis

Obsadzenie mężczyzn w rolach kobiecych czyni temat sztuki wyrafinowaniem filozoficznym; zatracą on swój realizm i wchodzi w rejony estetyki i filozofii. Głównych bohaterów kreują: Mariusz Olbiński, Teofil Kosz i Krystyna Hebda.

Teatr w teatrze str. 6



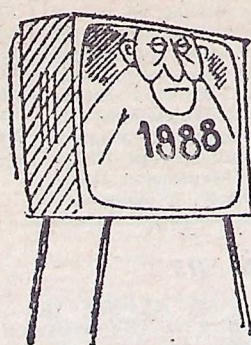
Fot. Wincenty Kołodziejcki

Gmina Wądroże Wielkie boryka się z kłopotami finansowymi. 70 proc. budżetu idzie na oświatę, ale brakuje pieniędzy na rozwój placówek kulturalnych.

Dzień w Wądrożu
str. 8-9



Spojrzenia Zbigniewa Jujki



"JEGO ROLA SIĘ SKOŃCZYŁA, PEWNIĘ GO WYŚLĄ NA AMBASADORA..."



Fakty i opinie

— Zaden kraj nie jest rajem na ziemi. Nawet najpożniej-
sze państwa doznają niepowodzeń, przechodzą lub przechodzą
trudne okresy. Nie jesteśmy wyjątkiem. Jednak wśród tysięcy
naszych problemów, jeden jest dziś szczególnie ważny: czy sami
w siebie potrafimy uwierzyć? — pytał Wojciech Jaruzelski, prze-
wodniczący Rady Państwa w przemówieniu noworocznym.

— Józef Giemba w wigilijnym orędziu: — Chcę zapytać was,
moi rodacy, jak rozumiecie odpowiedzialność za siebie tego wie-
czoru wigilijnego, odpowiedzialność za ludzką, obywatelską,
chrześcijańską godność?

— Zdaniem Eugeniusza Barczyńskiego, przewodniczącego WRN
w Legnicy, w nowym roku w województwie powinna obowiązy-
wać następująca hierarchia potrzeb: zaopatrzenie w żywność
i towary powszechnego użytku; mieszkania, ochrona zdrowia
i środowiska naturalnego.

— Pada często pytanie o granice reform, o dopuszczalne
rubieże przemian. Odpowiadamy: w systemie politycznym i spo-
łeczno-gospodarczym Ludowej Rzeczypospolitej nic nie jest dzisiaj
nienaruszalne i ostateczne, gdy idzie o jego reformowanie i uno-
woczenie — oprócz podstawowych, społecznych celów socja-
lizmu, polskiej racji stanu — z tego referatu Biura Politycznego,
wygłoszonych przez Mariana Orzechowskiego na X Plenum KC
PZPR.

— Już trzy lata trwają prace remontowe w zabytkowym bu-
dynku przy ul. Okrzei w Legnicy. Sześć lat temu willę przezna-
czono na Dom Harcerza. Druhowie czekają, wykonawca — Leg-
nickie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane ślimaczy się,
a premier Rakowski zapowiada, że za ślimaczną inwestycję weź-
mie się twardą ręką. Nie pomoże nawet skorupa.

— W ciągu jednego roku odwiedziło mnie aż 37 kontrolerów.
Przyszli nawet milicjanci, którzy widząc wieczorem światło chcieli
sprawdzić, czy w moim zakładzie nie pije się alkoholu. (...) Nie-
cierpliwie czekam, aż wreszcie nadejdą czasy, że będę mógł robić
swoje, płacić podatki i nie myśleć o niczym — zwierza się dzien-
nikarzowi „GR” Kazimierz Radkiewicz, kuśnier z Głogowa.

— W Lubinie władze miasta marzą o elektronice, o urucho-
mieniu nowych zakładów w porozumieniu z „Diorą”, „Elwro”
i KGHM. — Dotychczasowy rozwój gospodarczy miasta oparty
na zakładach kombinatu miedzi, głównie górnictwo, nie jest przy-
szłościowy. Nie odpowiada też aspiracjom innego przecież niż w
pionierskich latach sześćdziesiątych społeczeństwa. Za kilkadzie-
siąt lat miedź się skończy i co wtedy? — zastanawia się Piotr
Czerniak, wiceprezydent Lubina.

— Władze miejskie Złotoryi stawiają niektórym handlowcom
ultimatum: albo zapelniają się półki i wzrosną obroty, albo wypo-
wiedzenie najmu lokalu. W kolejce oprócz klientów czeka coraz
więcej przedsiębiorczych kupców.

— Od 1 stycznia nie ma reglamentacji węgla kamiennego dla
indywidualnych odbiorców rynkowych, obowiązuje swoboda w
dysponowaniu paszportem przez obywatela, nie ma asygna-
tów samochodowych, nie ma benzynowych kartek, obowiązują nowe za-
sady wydawania zwolnień lekarskich, obywatel nie musi biegać
po znaczki skarbowe, trwa dyskusja nad nowym prawem dewizo-
wym, projektami ustaw barkowych i ustaw o funduszu socjalnym
wsi, plany drożej za rozmowy telefoniczne, za zainstalowanie
telefonu, telegramy, usługi taxi, za samochody, benzynę... itd.

— Fundusz emerytalny nie jest zasilkiem socjalnym, ale nie
wypłaconym zarobkiem. (...) Jest własnością tego, który te pienią-
dze zapracował i każde mechaniczne ograniczanie czy naliczanie
bez uwzględnienia prawie całej sumy jest ingerencją w indywi-
dualną własność — napisał Gustaw Fierla z Lubina w liście do
Magazynu „GR”.

— WPK w Legnicy zapowiada druk informatora, a w nim
wykazy kursów czerwonych autobusów na liniach miejskich, po-
zamieszkani i międzymiastowych. Oby tylko życie dogoniło infor-
mację!

— Wojewoda wrocławski Janusz Owczarek przesłał premierowi
Rakowskiemu propozycję usprawnienia administracji. Po pierw-
sze — zrezygnować z wielu akcji (np. „Posesja”, przeglądy pól,
sprzętu po żniwach, placów budowy przed zimą itd.). Po drugie
zmniejszyć sprawozdawczość w rolnictwie. Do tej pory urzędy
gminy sporządzały dla władz centralnych informacje o produk-
cji roślinnej (co dwa tygodnie), o wylęgu piskląt, pszczołach,
rybach, zwierzętach futerkowych, regeneracji części zamiennych...
Po trzecie — uwolnić urzędy administracji państwowej od zadań
należących do innych instytucji (np. rozdział deficytowych towa-
rów, komercyjna przystanków PKS itp.).

Mamy przecieki, że w legnickiej administracji też rodzą się
niebanalne projekty, o których będziemy pisać.

— Na pierwszej w tym roku (3 bm.) konferencji prasowej
dziennikarzy z krajowymi i zagranicznymi rzecznikami rządu Je-
zyny Urban zapewniła, że tegoroczny wzrost cen urzędowych i u-
mownych nie przekroczy 20 proc. Trzymamy za słowo!

(w.d.)



Fot. Jerzy Kosiński

— Lubin

Cztery pory roku

W Osiedlowym Klubie „Na-
sza Chata” w Lubinie podsu-
mowano całoroczny dziecięcy
konkurs plastyczny pod hasłem
„Cztery pory roku”. Nadeszło
kilkaset prac z domów kultu-
ry, klubów i szkół z całego wo-
jewództwa. Jury, któremu prze-
wodniczył artysta plastyk Tele-
mach Piliśides, nagrodę Grand
Prix przyznało dwięćdziesięciu-
mu Mateuszowi Drzymale z Lu-
bina, a dwa pozostałe najwyż-
sze wyróżnienia Łukaszowi
Drzymale i Renacie Wijata.
Słowa uznania dla organizato-
rów plastycznego maratonu,
zwłaszcza dla Jolanty Piegow-
skiej, instruktorki sekcji plas-
tycznej. A do przemyslenia kil-
ka refleksji pana Telemacha:
Czy uczenia technik plastycz-
nych nie należy poprzedzić
kształceniem wyobraźni? Dla-
czego na dziecięcych obrazach
tak mało ludzi, radości, ruchu,
zabawy? Czy nie wyrugować z
lekcji szkolnej plastyki waty,
pasty do zębów, świec?... A
może oprawić kilka prac i po-
wiesić na ścianach w klubach
lub instytucjach, zamiast ki-
czowatych reprodukcji?

Ano właśnie

(wan)

— Radwanice

Mali artyści

W świątecznym nastroju od-
była się w Szkole Podstawo-
wej im. M. Falskiego w Rad-
wanicach pięknie przygotowa-
na impreza, będąca połączeniem
dwóch konkursów pod hasłem
„Chrońmy choinki”. Szkolne
kolo Ligi Ochrony Przyrody
zorganizowało konkurs na
stroiki, które później stanowi-
ły oprawę plastyczną konkursu
recytatorskiego.

Okazuje się, że młodzież ze
szkół w Radwanicach nie tyl-

ko pięknie recytuje, ale inter-
esuje się również teatrem.
Niebawem z pewnością usły-
szymy o zespole teatralnym z
tej szkoły. Próby przedpremie-
rowe już trwają.

Przy okazji małe sprostowa-
nie: serdecznie gratulujemy ze-
spolowi „Bez Kurtyn” ze
Szkoły Podstawowej w Buczy-
nie, gm. Radwanice i instruk-
torce Marii Bardos zdobycia
wyróżnienia za „Bajkę o stu
królach Lulach” w IV Ogólno-
polskim Forum Młodzieżowych
i Dziecięcych Szkolnych Zespo-
łów Teatralnych

(WJ)

— Głogów

Sami sobie

Ludzie niepełnosprawni nie
mogą biernie czekać na pomoc
instytucji czy administracji.
Muszą także sami przejmować
swoje sprawy we własne ręce.
Towarzystwo Walki z Kalect-
wem, Oddział Wojewódzki w
Legnicy propaguje i wspiera
podobną działalność. Już 18 sty-
cznia br., w Osiedlowym Domu
Kultury „Pegaz” w Głogowie

o godz. 16.00 spotkają się cho-
rzy na stwardnienie rozsiane.
Celem spotkania będzie powo-
łanie do życia kół chorych na
stwardnienie rozsiane w Leg-
nickiem. A w programie roz-
mowy z neurologiem, psycho-
logiem oraz naszkicowanie pla-
nów kół na przyszłość. TWK
zaprasza zainteresowanych i u-
działa informacji pod numera-
mi telefonów: Głogów —
33-66-77, Legnica — 260-37

(wan)

Ścisła jażna

— BRONISŁAW RYBKA (lat 40, absolwent
Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu
Wrocławskiego oraz podyplomowego studium na
Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu) 1 stycznia
br. został powołany na stanowisko wicewojewody
legnickiego. Ostatnio był wiceprezesa WK ZSL.
Jest wiceprzewodniczącym WRN w Legnicy, Zona-
ty (Janina mgr ekonomii), troje dzieci: Jarek, Pa-
wel i Monika. Po pracy najchętniej majsterkuje
i czyta książki, głównie społeczno-polityczne. Czło-
nek ZSL od 1957 r.

(wan)

— Legnica

Nagrody dla rachmistrów

31 grudnia Wojewódzkie Biuro Spisowe w Le-
gnicy zakończyło przyjmowanie materiałów spiso-
wych. Za kilka dni zamknie swoją działalność, a o-
pracowywaniem spisowych danych zajmie się Wo-
jewódzki Urząd Statystyczny. Ze wstępnych (ale
jeszcze nie potwierdzonych) obliczeń wynika, że
mamy w Legnickiem ok. 500 tys. mieszkańców i ok.
145 tys. mieszkań. Dokładny statystyczny wizeru-
nek województwa poznamy jednak dopiero pod
koniec bieżącego roku. Jak informuje Edward Nir,
dyr. WUS, spis powszechny w Legnickiem prze-
biegł bez większych zakłóceń. Dla rachmistrów
przygotowywane są dyplomy, listy pochwalne i na-
grody pieniężne — średnio 15 tys. zł.

(wan)

Jednym zdaniem

— 20.12 — w siedzibie UW
w Legnicy na wspólnej nara-
dzie przewodniczących rad na-
rodowych stopnia podstawowe-
go i naczelników miast i gmin
mówiono o budżecie wojewódz-
twa na rok 1989, o ustawie o
systemie rad narodowych i sa-
morządu terytorialnego a tak-
że o wykonywaniu zadań w
rolnictwie; — pomyślnie zako-
ńczyła rok zatoga „Hanki”, zwię-
kszając produkcję i wydajność
oraz podwajając eksport; —
w KW PZPR w Legnicy odby-
ła się narada ideologiczna z u-
działem sekretarzy ds. propa-
gandy KM, KMG i KG PZPR,
sekretarz KW PZPR Zbigniew
Korpaczewski wręczył uczestni-
kom spotkania upominki książ-
kowe i złożył podziękowania.

— 28.12—30.12 — na plener-
nych posiedzeniach miejskich,
gminnych i miejsko-gminnych
komitetów PZPR zapadły de-
cyzje o składzie komitetów re-
jonowych, desygnowano także
członków tych organizacji do
KR i ich egzekutyw. — W
ostatniej święta bombki ze zło-
toryjskiej spółdzielni „Vitrum”
znowu były przebojem.

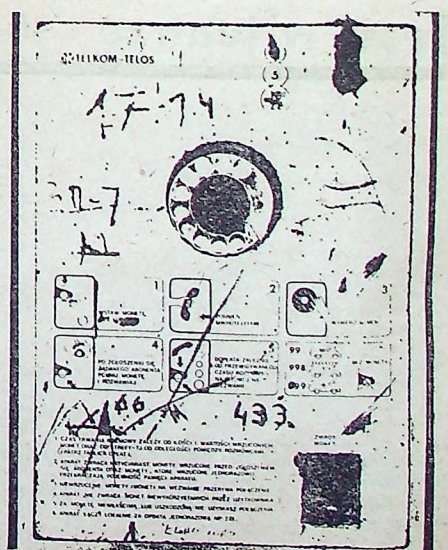
— 30.12. — na posiedzeniu
Wojewódzkiej Komisji Współ-
działania PZPR, ZSL i SD w
Legnicy oceniono dotychczasową
współpracę i wyznaczono
plan pracy na rok 1989; — w
siedzibie WK ZSL na naradzie
sekretarzy instancji podstawo-
wych omówiono bieżące zadania
pracy stronnictwa; — w
czasie świąt zdarzył się jeden
wypadek drogowy; — około
stu razy spieszyło z po-
mocą przejeżdżonemu Pogoto-
wie Ratunkowe; — 31.12. —
na plenarnym posiedzeniu WK
ZSL w Legnicy dyskutowano o
problemach młodych w Legnic-
kiem.

Na zielonym rynku

W środę, 4 stycznia, obowiązy-
wały w Legnicy następujące ceny
owoców i warzyw w prywatnych
zieleniakach, na targowisku — w
sklepach WSO: — jabłka 240—300,
150—200, 170—220, gruszki 240—350,
— szczyptorek 70—85, 70, —
marchew 100—120, 100, 80, pietrusz-
ka 250—300, — 210, seler 150—200,
— 130, por 200, — 130, cebula 150—
180, — 140, buraki 80, — 70, sa-
lata 100, —, pietruszka ziel. 70—130,
—, ziemniaki 60, — 60, kapu-
sta b. 120—150, —, kapusta wł. 120—
150, —, kapusta cz. 100—150, —,
90, pieczarki 1000 (II gat.) 1400,
1400, 1300, czosnek 1000, — 900.
Ze względu na niesprzyjające
warunki atmosferyczne, handel o-
wocami i warzywami na targowi-
sku niemal całkowicie zamarł.

(wka)

Przysłona zero



Automat przy dworcu PKP w Głogowie. Ja-
kim cudem to jeszcze działa?

Fot. Wincenty Kołodziejowski

Obradowała Egzekutywa KW PZPR

29 grudnia ubiegłego roku odbyło się posiedzenie egzekutywy KW, na którym omawiano realizację uchwały Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej w zakresie transportu, komunikacji i drogownictwa. Stwierdzono, że legnickie ma dobrze rozwiniętą sieć połączeń komunikacyjnych. Utrzymywana jest zasada równoległego działania trzech przewoźników, tj. WPK, PKS i PKP w strefach podmiejskich i relacjach między-miastowych z zachowaniem

priorytetu dla przewozów pracowników KGHM. W latach 1986-88 nie rozpoczęto nowych inwestycji komunikacyjnych i drogowych, skupiając potencjał na realizacji inwestycji wcześniej rozpoczętych. Największe kłopoty występują przy budowie nowej bazy PKS w Legnicy. Trwa rozbudowa zaplecza technicznego drogownictwa w rejonach: Legnica i Złotoryja. Modernizowany jest także układ drogowy w województwie, m. in. przebudowano drogę

Głogów — Potoczek i rozpoczęto prace przy budowie zachodniej obwodnicy Legnicy. Egzekutywa KW przyjęła zasady postępowania przy doborze kadr kierowniczych, m.in. ograniczając z 315 do 65 liczbę stanowisk pozostających w tzw. nomenklaturze KW PZPR. Przyjęto także plan pracy wojewódzkiej organizacji partyjnej w roku 1989 oraz informację o stanie zorganizowania partii w środowisku wiejskim.

(w.p.)

Temat: EKOLOGIA

Tematyka ekologiczna zdominowała obrady ostatniej w ubiegłym roku sesji legnickiej Wojewódzkiej Rady Narodowej (26 grudnia 1988 r.). Dyskusja toczyła się wokół przedstawionej przez wicewojewodę Tadeusza Podwinskiego „Oceny stopnia realizacji uchwały WRN z dnia 26 czerwca 1987 roku w sprawie programu ochrony środowiska na lata 1987-1990”. Mówca stwierdził, że w ostatnim okresie nastąpiła znaczna poprawa w ochronie środowiska. Choć stan środowiska wciąż daleki jest od zadowalającego, to jednak nie jest już tak zły jak przed niewiele laty. Realizacja zaplanowanych na miniony rok inwestycji przebiegała na ogół dobrze, choć aż w osiemnastu przypadkach występują opóźnienia. Dziesięć z nich dotyczy zadań realizowanych przez KGHM (głównie w Hucie Miedzi „Głogów”). Zadania te mają ze względu na zasięg oddziaływania zanieczyszczeń, istotne znaczenie dla poprawy środowiska całego województwa. Opóźnienia wystąpiły także w realizacji niektórych inwestycji komunalnych (oczyszczalnie dla Legnicy, Grębocic i Raciborowie oraz wysypisko dla Lubina).

Głównymi przyczynami opóźnień w realizacji inwestycji są trudności w terminowych dostawach urządzeń i aparatury przez producentów zgodnie z zamówieniami inwestorów i projektantów, błędy projektowe stwierdzone w trakcie realizacji i zbyt mała (w stosunku do potrzeb) ilość przedsięwzięć wykonawczych.

Nie brakuje natomiast pieniędzy na realizację zaplanowanych inwestycji. Pochodzą one głównie z Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który tworzony jest z opłat za szczególne korzystanie z wód oraz za gospodarcze korzystanie ze środowiska i z kar wymierzanych za doprowadzanie do środowiska zanieczyszczeń nie odpowiadających ustalonym warunkom.

Podobna do zawartej w referacie była też ocena „stopnia realizacji...” zawarta w konferencji ogłoszonej przez radną Janinę Wolską.

Występujący jako pierwszy w dyskusji (w imieniu klubu radnych SD), Zygmunt Zdanowicz, omawiając przyczyny opóźnień w realizacji inwestycji, stwierdził, że wojewoda nie zrobił nic w celu ustalenia inwestycji, których realizacja najbardziej wpłynęłaby na poprawę środowiska. Zygmunt Zdanowicz postawił wniosek o uznanie przedstawionej przez wojewodę

informacji za niepełną i oddać jej w celu uzupełnienia.

Janusz Orzechowski (PZPR) uznał, że wpływy z tytułu kar pobieranych za zanieczyszczenie środowiska powinny przeznaczyć się na likwidację skutków tych zanieczyszczeń a nie na modernizację wadliwych instalacji. Mówca postulował podjęcie uchwały ustalającej zakres produkcji roślinnej w strefach ochronnych hut.

Włodzimierz Pawlak w obszernym wystąpieniu przedstawił ciągłą się od wielu lat sprawę grzania silników przez kierowców autobusów WPK na placu Tysiąclecia w Głogowie. Choć praktyki te powodują przekroczenie o 1/3 normy dobowego hałasu w godzinach nocnych, władza — stwierdził radny Pawlak — patrzy na tę sprawę przez palce.

Agnieszka Panasiuk omówiła działalność młodzieży zrzeszonej w ZHP na rzecz ochrony środowiska.

Bogdan Salata, prokurator wojewódzki, omówił bieżące działania prokuratury w sprawach dotyczących uchybień w ochronie środowiska. Mówca poinformował między innymi, że Prokuratura Rejonowa w Legnicy prowadzi postępowanie wyjaśniające w sprawie wyciecia kilku hektarów Lasu Złotoryjskiego w Legnicy. Stwierdził też, że aż 11 proc. jednostek gospodarki społecznej nie posiada decyzji o dopuszczalnej emisji zanieczyszczeń.

Dyrektorzy hut miedzi: Jan Biszyga z Głogowa i Jan Łyszczarz z Legnicy przedstawili działania na rzecz ograniczenia emisji zanieczyszczeń w kierowanych przez siebie zakładach. Radny Włodzimierz Walczyk mówił o opóźnieniach w budowie legnickiej oczyszczalni ścieków. Radny Marian Kołodziej postulował, aby środki masowego przekazu systematycznie i na bieżąco informowały społeczeństwo o skażeniach ekologicznych mających miejsce na terenie naszego województwa. W dyskusji głos zabrał także w imieniu klubu radnych ZSL, Kazimierz Sasiada.

Biorący udział w obradach Tadeusz Pusiak, wicedyrektor Departamentu Planowania i Systemów Ekonomicznych w Ministerstwie Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych, w swoim wystąpieniu wysoko ocenił działalność na rzecz ochrony środowiska w Legnicy.

Wojewódzka Rada Narodowa przyjęła do akceptującej wiadomości informację o stopniu realizacji zadań ujętych w programie ochrony środowiska na

lata 1986-1990 i pozytywnie oceniła realizację programu przez służby wojewody i te zakłady pracy, które nałożone na siebie zadania realizują.

WRN przyjęła także do akceptującej wiadomości informację o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy oraz informację o pracy Prezydium WRN między sesjami Rada uchwaliła plan pracy WRN i jej organów na 1989 rok.

WRN podjęła uchwały:

● o utworzeniu przedsiębiorstwa państwowego użyteczności publicznej pod nazwą „Wojewódzka Dyrekcja Inwestycji” (przy 18 głosach przeciwnych i 22 wstrzymujących się),

● w sprawie opracowania planu perspektywicznego województwa legnickiego (przy 1 głosie wstrzymującym się),

● w sprawie zmiany granic miasta Głogowa (przy jednym głosie przeciwnym),

● w sprawie zmiany w terytorialnym podziale specjalnym województwa, polegającej na przeniesieniu Rejonowej Komendy Straży Pożarnej w Chojnowie (przy jednym głosie sprzeciwu i 14 wstrzymujących się),

● w sprawie zwiększenia dochodów i wydatków w budżecie wojewódzkim na 1988 rok (jednogłośnie).

W trakcie obrad ośmiu radnych złożyło interpelacje. Dotyczyły one między innymi leżących odlegiem gruntów na skrzyżowaniu autostrady z drogą Legnica — Złotoryja, przyspieszenia budowy muru oporowego na potoku zalewającym w czasie roztopów drogę w Kondratowie, dewastacji resztek zabytkowej zabudowy w Złotoryi, opóźnień w rozpoczęciu budowy sieci kanalizacyjnej i wodociągowej we wsiach Krotoszyce i Wilczyce. Włodzimierz Walczyk ponowił swą interpelację z poprzedniej sesji, dotyczącą zasypania stawu na osiedlu Bielany w Legnicy i budowy na tym miejscu budynków mieszkalnych. Interpelacja radnego Tadeusza Dmowskiego o Polkowice dotyczyła pogarszającej się sytuacji w przewozach wykonywanych przez WPK. Radny zaproponował, aby komisja WRN dokonała kompleksowego zbadania tej sprawy.

W obradach czwartej sesji WRN wzięło udział stu dwóch, spośród 131 radnych.

(wka)

Jest coś niezwykle pouczającego, a zarazem symbolicznego w politycznym kalendarzu grudniowych dni. 40 rocznica połączenia PPR i PPS zbiegła się z datą X Plenum, którego treścią są głębokie przemiany partii wówczas powstałej. W tle były dwie inne rocznice: wydarzeń na Wybrzeżu, które przed 18 laty doprowadziły do zmiany kierownictwa i linii PZPR, oraz dnia, w którym 8 lat temu wprowadzony został stan wojenny — wymuszony wyborem „mniejszego zła” akt obronny socjalistycznego państwa i szans jego odnowy.

Wyprzedzać czas o krok

Stosunek do każdej z tych dat jest w społeczeństwie zróżnicowany. To dobrze, że w języku politycznym zanikły określenia: „cały naród” czy „wszyscy Polacy”. To, co przeżyliśmy, dowiodło ponad wszelką wątpliwość, że mitem, wręcz utopią jest nie tylko owa „polityczno-moralna jedność narodu”, na którą tak chętnie powoływano się przed sierpniem, lecz i monolityczny charakter partii.

Nauczyliśmy się, choć z kosztownym opóźnieniem, widzieć społeczeństwo takim, jakim rzeczywiście jest. Urealnił się też wizerunek partii, która tkwiąc w społeczeństwie i stanowiąc jego część nie może być „wolna od pytań i problemów będących udziałem całej zbiorowości”.

Podczas XIX Wszechzwiązkowej Konferencji KPZR, tuż przed otwarciem obrad, redaktor naczelny „Kommunisty” na pytanie o główne idee konferencji odpowiedział, iż w jego ocenie najważniejszy jest powrót do dialektyki, nie werbalnej, lecz rzeczywiste przywrócenie współczesnemu marksizmowi tych korzeni i źródeł, które tkwią w teorii Hegla. Dziennikarze z krajów socjalistycznych musieli później odpowiedzieć kolegom z Zachodu na mnóstwo pytań: kim był ów „towarzysz” Hegel, jaką miał funkcję, w jakich okolicznościach został zrehabilitowany...

Nie uważam się za eksperta od fizjologii marksistowskiej. Ale marksizm, który starałem się przyswoić sobie na podstawie tekstów klasycznych, bardzo różnił się od dotychczasowego wykładu w różnych broszurach właśnie w kwestiach dotyczących dialektyki. Dla Marksa i Engelsa, Kautskiego i Lenina życie społeczne było ruchem, w którym nieustannie dominowała owa „jedność i walka przeciwieństw”. W ujęciach ostatnich dziesięcioleci, z małą przerwą na okres po XX Zjeździe KPZR, dominował obraz statyczny, schematy oparte na niezmienności też odrywanych od warunków miejsca i czasu.

Zrywam się słysząc, jak łatwo niektórym uczestnikom życia publicznego przychodzi powoływanie się na „społeczeństwo”. Człowiek rozumny bowiem pyta: Jaka część społeczeństwa, który z jego rzesz? Bez takich pytań obraz musi być uproszczony. Megalomania i arogancja działaczy polega na przypisywaniu „społeczeństwu” własnych poglądów, dążeń i własnych interesów.

Poczucie dialektycznego charakteru życia społecznego pociąga za sobą dwa skutki. Z jednej strony skłania do aprobaty zmian idących z duchem czasu, odpowiadających potrzebom społecznym. Z drugiej — chroni przed negacją, nastrojem nerwowości, od której tak blisko do paniki, przed nadawaniem sensacyjnego charakteru zjawiskom normalnym. Łatwe zaliczanie form i działań, które przeżyły się wraz ze swym czasem, do kategorii „błędów i wypaczeń” tworzy argumentację uproszczoną, zbyt pojęmną, aby mogła cokolwiek wyjaśnić. Błędne było nie to, co dziś okazuje się dla nas przestarzałe, zużyte, nie dostosowane do realiów, lecz to jedynie, co od początku miało takie cechy. Błędem planu 6-letniego nie było zaniedbanie mikroelektroniki, wówczas jeszcze nie znanej. Fałszywa była nie preferencja dla grupy „A”, którą należało rozwijać, lecz jednostronność, przesada, lekceważenie gałęzi rynkowych.

W przypadku partii nie było błędem lansowanie centralizmu demokratycznego. Bez tego nie udało się zmobilizować partii do wielkiego skoku rozwojowego, który był wtedy głównym zadaniem. Błąd tkwił w nadmiernym eksponowaniu centralizmu, w nadużywaniu mechanizmów odgórnego kierowania przy zlekceważeniu demokratycznego pierwiastka mądrości i siły partii.

Licytowanie się w uproszczonej krytyce kryje w sobie pułapkę. Z góry bowiem wiadomo, że po upływie lat czy „leci” rozwiązania dziś nowatorskie i właściwe znów zastarza się i będą wymagały zastąpienia nowymi. Ściągnąć, że dzisiejsze decyzje będą dobre „zawsze” — to rzeczywisty błąd. Przemiany to nie sensacja, lecz normalny tok życia społecznego. Rzemieć w tym, aby się z nimi nie spóźnić, opanować sztukę nie tylko podążania za swoim czasem, lecz i wyprzedzania go o jeden krok.

(L.K.)

A' propos



Izba Skarbowa przedstawiła syntetyczną ocenę funkcjonowania systemu: finansowego, podatkowego i cen — ich główne mankamenty i słabości, i na tym tle dobrą jak nigdy dotąd kondycję finansową przedsiębiorstw, a także mimo to, stosunkowo małą podatność gospodarki województwa na uruchamianie na szerszą skalę czynników jakościowych związanych z wdrażaniem postępu technicznego, poprawą jakości produkcji, oszczędnością surowców i paliw, czy też uruchamianiem produkcji materiałów budowlanych z surowca lokalnego pochodzenia, co wskazywało między innymi na małą skuteczność stosowanych zachęt podatkowych. Stanowiło to zaprzeczenie głoszonemu teozm, że nadmierny fiskalizm niszczy przedsiębiorstwo. W przedstawionej ocenie podjęto również próbę określenia przyczyn dotychczasowych niepowodzeń leżących zarówno w sferze błędów koncepcyjnych, stosowania niewłaściwych metod wdrożeniowych, błędach w polityce gospodarczej jak też wynikających z oporu społecznego i przedsiębiorstw w stosunku do wszystkich prób zastosowania bardziej radykalnych rozwiązań.

Z przedstawionego opracowania chciałbym jednak wyeksponować przyczyny podstawowe, a to:

1. Brak opracowania teoretycznego modelu funkcjonowania gospodarki z określeniem roli podstawowych mechanizmów, tj. rynku i planu. Wydaje się, że poglądy naszych polskich ekonomistów nie uległy zbliżeniu, a ostre polemiki pod niewinnie brzmiącym tytułem „niewiadome układu docelowego” sięgają niewiarę co do skuteczności kolejno przedstawianych koncepcji reformowania gospodarki;

2. Brak konsekwencji we wdrażaniu reformy odnoszącej się zwłaszcza do dwóch kwestii:

— dokonywania modyfikacji bez praktycznego sprawdzenia faktycznych skutków wprowadzonych rozwiązań. Obecnie coraz powszechniejszy jest pogląd, że stan naszej gospodarki byłby o wiele korzystniejszy, gdyby do pierwotnej koncepcji nie wprowadzono żadnej modyfikacji, a przede wszystkim pierwszej wynikającej ze słynnej — w negatywnym odczuciu, uchwały nr 186. Ponadto, przy wdrażaniu nowych rozwiązań eksploatowane są tylko ich zalety, a przy zmianianych — tylko wady. Duża częstotliwość zmian oraz brak obiektywizmu, powoduje, że — mimo stosunkowo długiego okresu reformowania gospodarki — brak jest pogłębionych ocen określających faktyczne przyczyny niepowodzeń;

— realizacji polityki przymusu ekonomicznego w sposób werbalny, tj. bez stosowania środków przymusu, co spowodowało, że do pieniędzy nie było nigdy tak łatwego dostępu jak obecnie. Brak zdecydowanego przeciwstawienia się nieuzasadnionym żądaniom roszczeniowym całkowicie zdestabilizował rynek artykułów przemysłowych ze wszystkimi negatywnymi konsekwencjami. Doprowadziło to także do sytuacji braku możliwości poprawy zaopatrzenia przy równoczesnym obniżeniu poziomu inflacji. Wydaje się, że społeczne oczekiwanie w tym zakresie są nierealne do osiągnięcia w krótkim czasie, tym bardziej, że w wielu przypadkach podwyżki plac traktowano jako podstawowy środek zapewniający łagodzenie nastrojów społecznych. Dla zobrazowania skali zjawiska i wynikających dla rynku zagrożeń, należy nadmienić, że w ciągu bieżącego roku zasoby gotówkowe ludności uległy zwiększeniu o około 50 proc. w porównaniu do zgromadzonych w całym poprzednim 40-leciu.

Szczególnym zagadnieniem jest rozszerzenie zakresu działań pozornych, zapewniających znaczne korzyści materialne m. in. pod szyldem zespolów gospodarczych, a obecnie spółek. Podobnie, że względu na nieszczelność systemu oraz aprobatę zasady „co nie zabronione, to dozwolone”, rozwinięła się działalność manipulatorska zapewniająca dokonywanie nieuzasadnionych podwyżek cen, unikanie placenia podatków itp. Wydaje mi się, że obecnie na tle reformatorskiego ożywienia należy zadać sobie pytanie, czy podnoszenie tych ocen i opinii jest zasadne z punktu widzenia potrzeb dnia dzisiejszego, a jeżeli tak to dlaczego?

Otóż należy zadać sobie sprawę z tego, że reforma 8 lat temu była hasłem nadziei, podczas gdy obecnie w gwo. jej nieomal skojarzenia negatywne, a według badań CBOS-u, przeprowadzonych w pierwszym półroczu ubiegłego roku,

już tylko 2 proc. dorosłych Polaków wierzyło w jej powodzenie.

Te bardzo niekorzystne tendencje zmieniła nowa ekipa rządowa zwiększając poziom społecznego optymizmu w rezultacie nie tylko zapowiedzi, ale i rozpoczęcia realizacji strategii zrywającej z metodą kroków cząstkowych lub powierzchownych oraz zwiększających skalę i wzmocnienie tempa działań służących poprawie sytuacji gospodarczej.

Ze względu na dotychczasowe niepowodzenia w decydujących kwestiach, a zwłaszcza restrukturyzacji, równowadze rynkowej i zadłużeniu zagranicznemu — radykalnie wzrosła cena czasu, niemniej należy podkreślić, że szybko podejmowane decyzje nie mogą być obciążone istotniejszymi błędami.

wszyscy oczekujemy zmian, a tym samym nie można odłożyć ich wprowadzenia — niemniej zdawać sobie trzeba sprawę, że obecnie mamy do czynienia z nadmiarem wzajemnie wykluczających się koncepcji, co nie sprzyja skuteczności w rozwiązywaniu narastających trudności społeczno-gospodarczych. Jak też, że nowe przepisy, które zostały wprowadzone od 1 stycznia 1989, będą obciążone starą, powszechnie krytykowaną wadą, tj. będą obowiązywały wstecz, a tym samym mogą być elementami dezorganizacji poprzez stworzenie stanu wyczekiwania wstrzymującego podejmowanie decyzji gospodarczych.

Dotychczasowa praktyka potwierdza także, że bez równowagi proces refor-

spekulacyjnego wskutek nowej polityki gospodarczej umożliwiającej ekspansję sektora prywatnego w momencie występowania wysokiej inflacji i nierównowagi ważnego rynku.

Część reformatorów próbuje zbagatelizować to zjawisko przedstawiając logicznie brzmiące argumenty — żeby nie być gołosłownym, przytoczę wypowiedź wicepremiera Ireneusza Sekuły najpełniej charakteryzującą tę ideologię: „Zadaniem rządu jest palić pod tym kotłem, uruchamiać tę lokomotywę nie bojąc się, że równocześnie na marginesie pozytywnych procesów, mogą się pojawić zjawiska patologiczne. Wychodzimy z założenia, że każdy przejaw normalności będzie podcinał zachowania patologiczne u ich korzeni. Wywołajmy więc najpierw ożywienie, utrwalmy normalność, a potem myślimy o eliminowaniu resztek patologii. Podejście odwrotne to jak wiemy, duszenie w zarodku każdej inicjatywy” — koniec cytatu. Uważam, że takie postawienie problemu opiera się na zbyt optymistycznym założeniu, że równowaga rynkowa jako czynnik o zdrowieńcy szybko zostanie osiągnięta. Ponadto nie uwzględniono chyba obecnej skali przestępczości skarbowej, jak też faktu, że dotychczasowy system pierwotnie skoncentrowany był na określeniu funkcjonowania gospodarki uspołecznionej traktując marginesowo ze względu na niewielką skalę, sektor prywatny.

W związku z tym chciałbym zwrócić uwagę, że w bieżącym roku największe jednostkowe, ujawnione przez Izbę Skarbową uszczuplenie podatkowe w jednostce nieuspołecznionej wyniosło 40 mln złotych, a więc są to wielkości znaczące. Największa na naszym terenie jednostka prywatna osiąga w ciągu roku zysk rzędu kilkuset mln zł. Natomiast luki w systemie prawnym, a także włączenie postępowania podatkowego pod rządy nie w pełni dostosowanego do tego celu kodeksu postępowania administracyjnego powodują, że spory podatnika z organem skarbowym mogą trwać wiele lat, jak też w skrajnych przypadkach istnieje możliwość unikania placenia podatków. Chciałbym tu podać autentyczny przykład trwania nie zakończonych dotychczas sporu z jednostką prywatną o zapłatę dodatkowo wymierzonego podatku w kwocie blisko 6 mln zł, mimo upływu trzech lat oraz braku zasadności odwołań, m. in. potwierdzonego przez Ministerstwo Finansów oraz dwukrotnie Naczelny Sąd Administracyjny.

W związku z tym wydaje mi się zasadne lepsze niż dotychczas wyposażenie, w tym również prawne, organów skarbowych. Nie chcę przeceniać znaczenia, ale wyrażam pogląd, że bez dobrych finansów i sprawnie działającego aparatu skarbowego przejmującego coraz więcej funkcji z likwidowanych ogniw zarządzania wskutek oddziaływania za pomocą mechanizmów ekonomicznych — poprawa efektywności gospodarowania i ograniczenie przestępczości gospodarczej będzie trudne do osiągnięcia. Wydaje mi się także, że w dobrze pojętym ogólnym interesie, winna ulec ograniczeniu totalna krytyka wszystkiego, co wiąże się z podatkami, cenami i kontrolą. I wreszcie ostatnie zagrożenie, które moim zdaniem, winno być przez partię wyprzedzająco dostrzeżone, to możliwość wystąpienia oporu przeciwko zmianie utrwalonej wieloletnią tradycją w strukturze hierarchicznej poszczególnych grup społecznych i jednostek gospodarczych. Postawienie zgodnie z tendencjami światowymi na inteligencję, rolnictwo i małe jednostki, w tym prywatne, zagraża interesom najbardziej liczącym się dotychczas grup, a tym samym nie powinno być lekceważone, tym bardziej, że inflacja oraz restrukturyzacja w gospodarce socjalistycznej odmiennie niż w gospodarce rynkowej nie rodzi silnych sprzeczności między poszczególnymi grupami społecznymi, lecz stwarza konflikt między społeczeństwem i państwem. Bardzo konfliktowy może w praktyce okazać się także nowy system finansowy opierający swe założenia na słusznej zasadzie, że jednostki o dużym majątku produkcyjnym w relatywnie dużej skali winny uiścić dywidendy na rzecz skarbu państwa. Obecnie bowiem również ważne staje się nie tylko to co słuszne, ale możliwe do wprowadzenia.

Kończąc chciałbym podkreślić, że nowa jakość w gospodarce może zaowocować, jeżeli znajdzie wsparcie w odpowiednio dostosowanej do tego celu działalności partyjnej.

Od red.: Artykuł jest tekstem wykładu ZYGmunta WOŁAKA — dyrektora Izby Skarbowej w Legnicy podczas ostatniego plenum KW PZPR.



Brak konsekwencji

Zarówno odnośnie koncepcji, jak i sposobu ich wdrażania, gdyż społeczeństwo wykazuje duży stopień apatii, a tym samym mogłoby to zaprzepaścić pozytywne zmiany w kształtowaniu się nastrojów. Tym bardziej, że dotychczasowa praktyka wskazuje, iż trudniejsza jest odpowiedź na pytanie, jak to robić, niż co robić.

W moim przekonaniu partia, a w tym i wojewódzka organizacja partyjna winna być przygotowana na czekające ewentualne zagrożenia i krytykę społeczną — gdyż dotychczas najsłabszą stroną podejmowanych działań reformatorskich było prognozowanie przyszłości i przewidywanie zachowań gospodarki i społeczeństwa oraz wynikających z tego skutków.

W związku z powyższym, chciałbym przynajmniej hasłowo zaakcentować niektóre problemy. Jak już wspominałem,

mowania jest jak gdyby zawieszony w próżni, gdyż o wyniku działań nie tylko decydują rozstrzygnięcia centrum, ale głównie oddolna presja racjonalnych mikroekonomicznie podmiotów gospodarczych. Otóż chciałbym na przykładzie podanej zapowiedzi ministra Urbana o przewidywanym wzroście cen żywności o 15 proc. wskazać jak wąski w niektórych dziedzinach jest margines działania nowego rządu w zakresie przywracania stanu normalności. Otóż za młoko o tych samych parametrach jakościowych rolnik w punkcie skupu otrzymuje blisko 4-krotnie więcej od ceny detalicznej w sklepie. Sądzę, że nie potrzebuję komentować, jak małe są możliwości, by w krótkim czasie można było zrationalizować ceny i w istotny sposób ograniczyć dotacje. Podkreślenia wymaga czekające nas znaczne rozwarstwienie ekonomiczne społeczeństwa i eksplozja nowobogackich i kapitału

Fabryka w lesie

Żygmunt Szczeniński

Do Gromadki władze wojewódzkie zaglądają rzadko. Daleko stąd do władzy i do Boga. Ludzie żyją swoimi problemami, których przecieć nie brakuje. Prawie wszyscy związani są z kilkoma istniejącymi tu zakładami: odlewnią żeliwa, tartakiem, kilkoma zakładami ceramicznymi.

Jak okiem sięgnąć z wysokiego budynku w Gromadce widać las. Ludzie się do tego przyzwyczaili, że żyją w środku lasu. Nie znaczą to wcale, aby w Gromadce było gorzej niż gdzie indziej. Mają mieszkańcy tej gminy swoje wieżowce, które przed laty postawiła odlewnia, mają ogródki działkowe, restaurację i kino.

— Czy pan myśli, że łatwo tu żyć? — mówi inż. Waldemar Stąsko. — Ale przecieć nie każdy może mieszkać w dużym mieście. Ktoś musi pracować w tutejszych zakładach. Trzeba uprawiać ziemię, choć jest licha. Trzeba po prostu żyć. Ja jestem tu już trzy lata i właściwie do Gromadki się przyzwyczailam.

Waldemar Stąsko ma 33 lata i od 3 lat jest dyrektorem Zakładu Przemysłu Drzewnego. To pewno jeden z najmłodszych, o ile nie najmłodszy dyrektor w Legnickim. We wrześniu pracował jako mistrz w podobnym zakładzie w Dobroszyczach koło Wrocławia. Tam nauczył się fachu, poznał w praktyce to czego uczono go na politechnice. Chciał się sprawdzić, a właściwie Gromadka była dla niego szansą.

Poprzednio w tartaku w Gromadce dyktował przez jakiś czas były księgowy. W tym czasie zakład podupadł i trzeba było ratować firmę przed upadkiem. Postawiono na młodego człowieka i okazało się, że był to wybór właściwy, bo obecnie tartak stoi już twardo na nogach i może konkurować z innymi tego typu zakładami na Dolnym Śląsku.

Na początku lat osiemdziesiątych zakład nastawiony był przede wszystkim na przetwórstwo drewna pochodzącego z odzysku po kłosek ekologicznej w Karkonoszach. Znaczną część tego drewna trzeba było dowozić z dużych odległości, przy stosunkowo trudnych warunkach transportu. To w oczywisty sposób wpływało na wzrost kosztów zakupu surowca. Drugim źródłem dostaw surowca do tartaku w Gromadce był import ze Związku Radzieckiego. To drewno też było bardzo drogie i po przerobieniu na tartacę właściwie nie było z tego przedsięwzięcia prawie żadnego zysku. Coś z tym fantem trzeba było zrobić i dyrektor Stąsko takie wyjście znalazł.

— Przede wszystkim — mówi — należało zrezygnować z importu drewna, bo był za kosztowny. Nie opłacało się nam też dowozić surowca z Karkonoszy. Z kłosek drewno, które znajdowało się w promieniu kilkuset kilometrów od tartaku nie wystarczało na utrzymanie takiej, jak poprzednio, produkcji. Zdecydowałem więc, że należy przystąpić do wytwarzania elementów bardziej pracochłonnych. A więc nie tylko produkować z drewna tartacę, ale przerabiać ją na elementy stolarskie, płyty meblowe, palety. Poza tym trzeba było zdecydować się na eksport. On tylko dawał możliwość pozyskania dewiz i zakup nowych maszyn.

W 1984 i 1985 r. tartak funkcjonował na stratach. Trzeba było do tego zakładu dopłacać ze szczupłej kasy Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego. Wówczas to rentowność produkcji nie przekraczała 4 proc., co oczywiście nie wystarczało na opłacenie podatków i płac dla pracowników. Już w roku 1987, w dwa lata po objęciu firmy przez Stąskę, sytuacja zmieniła się diametralnie. Wyprodukowano wyroby

wartości 520 mln zł, z czego zysk przekroczył 33 mln zł. W roku minionym wartość produkcji przekroczyła już 750 mln zł, a zysk także jest większy niż przed rokiem. Można więc liczyć, że zaowocowana będzie załoga, która otrzymała premie i wystarczy jeszcze pieniędzy na nowe inwestycje.

Tartak w Gromadce w minionym roku eksportował około 20 proc. swoich wyrobów. Były to elementy do palet, tartacina, zębki do produkcji płyt, a nawet trocin. Drewno z Gromadki trafia do RFN, Anglii, Belgii, Francji, a nawet do Egiptu.

— Właściwie to z eksportu zębki i trocin nie ma się co cieszyć — zali się Stąsko. — To nie jest żaden interes, choć z pewnością lepiej, że jest to zagospodarowane niżby miało gnić. Ale przecieć najkorzystniej byłoby zębki i trocin przerabiać w kraju na potrzebne przecieć płyty budowlane. Coś w tej kwestii już zrobiono. Zakłady Materiałów Ogniotrwałych w Żarach używają trocin (m.in. z Gromadki) do produkcji cegieł. Tego rodzaju cegły są lżejsze, tańsze i mają lepsze właściwości izolacyjne.

Najkorzystniej byłoby, oczywiście, gdyby poszczególne tartaki mogły same podjąć się produkcji płyt pilśniowych czy innych płyt budowlanych z własnych odpadów. Wtedy koszty transportu byłyby niewielkie, a korzyści dużo. Jednak na to trzeba pieniędzy, a biedne tartaki na wielkie inwestycje pozwolić sobie nie mogą.

Właściwie teraz w Gromadce wykorzystuje się 100 proc. przywiezionego do

tartaku drewna. Nie ma już, tak jak przed laty, hałd odpadów

— Drewno jest zbyt drogim surowcem — mówi dyrektor Stąsko. — by mogło się marnować. Znaczną część odpadów przerabiamy w naszym oddziale w Chocianowie na weln drzewna. To bardzo potrzebny produkt w budownictwie i należałoby tę produkcję rozwijać.

W Chocianowie zrezygnowano już prawie zupełnie z bezpośredniego przerobu drewna, ale wykorzystuje się tu do dalszej przeróbki odpady. Tutaj też dyrektor Stąsko zamierza rozwinąć produkcję dodatkową. Będą to paliki do pomidorów, wiązki opałowe, opakowania do chocianowskiego FUM i „Polamu”. W chocianowskim oddziale ma powstać już w tym roku stolarnia, w której wytwarzane będą deski podłogowe i boazeria. Popyt na tego rodzaju wyroby jest bardzo duży, a producentów niewielu. Korzyści będą więc ewidentne zarówno dla mieszkańców Legnickiego, gdzie te wyroby będą sprzedawane jak i dla pracowników tartaku w Gromadce.

W Zakładzie Przemysłu Drzewnego w Gromadce pracuje 170 osób. Tylko 14 pracowników zajmuje się sprawami administracyjnymi i biurowymi. Reszta to ludzie zajmujący się bezpośrednio produkcją. Dyrektor nie ma zastępcy, bo uważa, że jest on w tak małym zakładzie niepotrzebny. Nie ma też tu zbędnych kierowników. Gdy nie ma dyrektora, zastępuje go któryś z majstrów.

Waldemara Stąskę trudno zastać w biurze. Najczęściej w gumowych butach chodzi po placu w pobliżu traków. Zna się na robocie i nie chce pozwolić, aby drewno marnowało się.

— Pańskie oko konia tuczy — mówi. — Tu w biurze sobie bez mnie dają doskonałe radę. Tam, na produkcji, też by pewno dali radę ale wolę jednak przypilnować, aby nie było przypadkowych wpaadek.

Młody dyrektor widzi przyszłość tartacznictwa w zwiększeniu przetwórstwa. Tartaki muszą produkować półwyroby, nawet takie, aby majsterkowicze mogli zrobić z nich meble, boazerię, stolarkę budowlaną.

Pod okiem WP:W

Sytuacja, którą opisuję, miała miejsce 28 XI br. — w dniu tym sklep WPHW „Niteczka” przy ul. Nowotki w Złotoryi miał być czynny od godz. 11.00 po długotrwałym remoncie. W trakcie tego remontu sklep otrzymał dostawę towaru, i to może nie tak atrakcyjnego, ale niezbędnego zimą (zaprawy dziecięce, alekawy, włóczka). Nic więc dziwnego, że klienci, głównie kobiety, zwołani mnogością dóbr i deficytowych towarów, ustawili się potulnie przed sklepem już około 8.30. Dzień nie należał do najcieplejszych. Zbliżała się godz. 11.00, tłum się powiększał, kolejka uprzywilejowanych (w tym matki z dziećmi, ciężarne) również rosła. Około 11.15 kierowniczka sklepu przemknęła obok kolejki oznajmiając, że jeszcze idzie do biura. Sprzedaż rozpoczęła około 11.50 i to w drzwiach, co przy takim asortymencie jak biustonosze, czapki i rękawice jest śmieszne, bo każdy klient chce towar dokładnie obejrzeć i przymierzyć. Odbijał się więc istny cyrk, przepychanka, krzyki dzieci, a pani kierowniczka mimo to nie zamierzała nikogo do sklepu wpuścić i obsługiwała klientów niezbyt miło.

Jestem osobą pracującą, w tym dniu specjalnie wziętą wolne, by dokonać koniecznych zakupów, a tymczasem zmarznąła wyjechałam się w kolejce od 9.00 do 13.00. Zakupu uprządku dokonałam, ale w jakich skandalicznych warunkach? Cóż to za moda przetrzymywania ludzi na ulicy? Nie pierwszy raz jestem w tym sklepie i nie pierwszy raz zachowanie p. kierowniczki budzi takie zastrzeżenia. Jest opryskliwa, zachowuje się jak na swoim prywatnym poletku, strofuje i poucza klientów a nawet obraża i poniża. Szkoda, że owa pani nie bierze przykładu z pań ekspedientek ze sklepu tej samej branży na tejże ulicy. Są młode, energiczne i zawsze przyjemnie się tam kupuje. Sytuację z 28 XI należałoby wyjaśnić i skończyć z modą obsługiwanie klientów w drzwiach, chociaż do wicyn, bo zimą stanie na mrozie nie należy do przyjemności.

KRYSTYNA MIKULEWICZ
Złotoryja

Czekanie na kolejny rekord

Nawiązując do notatki prasowej zamieszczonej w Waszym tygodniku z 12.11.1988 r., nr 45/848 w sprawie naprawy bramy wjazdowej w budynku przy ul. Szkolnej 3 w Legnicy, wyjaśniamy: brama wjazdowa omawianego budynku stanowi jedyny wjazd do wnętrza blokowego, w którym zlokalizowana jest duża ilość garaży oraz kontenery gromadzące nieczystości stałe. Biorąc pod uwagę powyższe oraz dużą częstotliwość wjazdów i wyjazdów samochodów osobowych oraz samochodów asenizacyjnych Zakładu Oczyszczania Miasta, zakładana brama wjazdowa jest dewastowana i zdejmowana. Zakład Gospodarki Mieszkaniowej nr 1 zlecił ponownie wykonanie bramy wjazdowej do 30.04.1989 r. Odległy termin wykonania prac podyktowany jest faktem, że omawiana brama jest bramą nietypową i musi być wykonana na zlecenie. Osadzenie stolarki bramy wjazdowej typowej spowoduje zablokowanie wjazdu do omawianego wnętrza blokowego.

JERZY MILER
dyrektor
PGM w Legnicy

„Przysłany zero”

Nawiązując do notatki prasowej zamieszczonej w „Konkretych” nr 46 z 13 listopada br. dotyczącej wymiany muszli wraz ze spłuczką w budynku przy ul. Piastowskiej nr 4/2 wyjaśniamy, że wymiana tych urządzeń zostanie wykonana do dnia 12.12.1988 r., przez Zakład Gospodarki Mieszkaniowej nr 4 w Legnicy. Wymiana tych urządzeń nie mogła być dokonana wcześniej ze względu na ich brak.

JERZY MILER
dyrektor
PGM w Legnicy

Fot. Krzysztof Raczowski

„POKOJÓWKI” — to ja!

JEAN GENET

Widownia tonie w tajemniczym półmroku. Zapach leśnego igliwia. Czarna, czeluse sceny, czarne ściany, czarny podest (jakby płyta nagrobna), ementalne lilie, dwa olbrzymie lustra, parę rekwizytów. W czarnej czeluści pojawiają się za chwilę ludzie czy... zjawy? Dekoracja wciąga widza nastrojem i — jak się niebawem okaże — doskonale współgra z tematem sztuki Jeana Geneta i działaniami aktorskimi. Gdy niespodziewanie pojawiają się aktorzy, okazuje się, że jesteśmy uczestnikami „czarnej mszy”.

Józef Jasielski, reżyser spektaklu w swoich notatkach zamieszczonych w programie wyjaśnia:

„POKOJÓWKI” to dramaturgiczny debiut. Pisane w więzieniu w 1946 r. Fabuła tej jednoaktówki jest prosta, wręcz bulwarowa; z lekkim posmakiem kryminalnym. Oto dwie służące kochają i jednocześnie nienawidzą swoją Panią. Ta Gra Miłości i Nienawiści prowadzi najpierw do Zdrady (piszą donos), a później do Zbrodni czy też samobójstwa (gdy kochanka Pani wypuszczono z więzienia i zaistniała obawa, że wyda się ich zdradziecki czyn). Sztuka nazbyt realizmowa i jakby daleka jeszcze przeżywaną wtedy genetowskiej koncepcji „teatru magicznego”. Jej mechanizm dramatyczny zbudowany jest na obrzędzie; ciągle ponawianym przez służące magicznym ceremoniale pozorowanej zbrodni na Pani. Claire przebiera się za Panią (więcej — ona jest Panią!), Solange wciela się w Claire. Obie zdają sobie sprawę, że „grają”, odpowiadają „czarny” obrzęd (przerzucają ceremoniał, poprawiają rekwizyty, regulują tempo, „wchodzą” w rolę i „wypadają” z roli...) (...). Przebywamy w krainie działań pozornych, w której miejsce czynu, zajęło reżyserowane rytualne odtwarzanie czynu. Ta gra to działanie przed lustrem (...).

Genet w przedmowie do „Pokojówek” wyznaje: „Liczylem, że uzyskam obalenie postaci na rzecz znaków, oddalonych od tego, co mają oznaczać, nie zrywając jednak związku między aktorem a widzem”.

Koncepcja arcyinteresująca, ale i arcytrudna w realizacji. Podjął ją Jasielski i oto mamy do czynienia z eksperymentem prawdziwie twórczym. Reżyser jest konsekwentny, co sprawia, że całość przedstawienia jest spójna, czysta, wierna genetowskemu widzeniu teatru. „Teatr Geneta, to teatr do kwadratu, intensywny i nieustanny »teatr w teatrze«. Jest to teatr przeciw widzowi, który nie może oczekiwać prawdy ze sceny, a przecież po to zasiada na widowni. To teatralność wżerająca się głęboko w materię, w przestrzeń, w ciała aktorów. W tym »powolnym zanikaniu malowideł« rodzi się wartość najwyższa — emocjonalna”.

Już samo obsadzenie mężczyzn w rolach kobiecych czyni temat sztuki wyrażającym filozoficzny; zatracca on swój realizm i wchodzi w rejony estetyki i filozofii. Znacząca jest tu charakterystyka (aktorzy w maskach, z białymi twarzami); podkreśla umowność postaci-znaków. Mimo że nie ma żadnej muzyki, wyczuwa się rytm, melodię w ruchach, gestach — choreograficzność w działaniu. Gra aktorów jest wyraźnie stylizowana i uplastyczniona. Poglębia to wrażenie nie rzeczywistości scenicznego działania się, potęguje oszustwo sceny. Jest to zabieg zgodny z założeniem teatru Geneta, w którym prawdziwym bohaterem jest nie postać, lecz aktor z całym warsztatem swoich artystycznych umiejętności. Jasielski Podkreśla to w finale przedstawienia: aktorzy wychodzą na scenę z... garderoby i na oczach widza odbywa się „demonstacja” postaci scenicznych.

„Pokojówek” to sztuka niezwykle trudna w realizacji, bo następuje w niej zderzenie warstwy realistycznej z genetowską teorią teatru. Jasielski obronił koncepcję „teatru magicznego”, w czym pomogła mu trójka aktorów: Ma-



Fot. Krzysztof Biedugnis

Teatr w teatrze

Krystyna Zajko-Miniewicz

riusz Olbiński (Claire), Teofil Kosz (Solange) i Krystyna Hebda (Pani).

Wszyscy grają z ogromną dyscypliną, precyzją w geście i ruchu, z pełnym zaangażowaniem. Prawdziwy koncert gry aktorskiej, jak to określili niejedni z premierowych widzów.

Na czoło wysuwa się Mariusz Olbiński, aktor młody, ale o sporym doświadczeniu. Postać Claire odtwarza z dużym wewnętrznym skupieniem. Bardziej podobał mi się w roli pokojówki, niż wówczas, gdy odgrywa Panią (zbyt gorliwie „udaje”, nadto wyostreża swą sztuczność). Krystyna Hebda (Pani) ma tylko jedną scenę (jakby środek tego spektaklu — tryptyku). Prowadzi ją pewnie, trafnie dozując egzaltację, wdzięk dany, autoironię i agresję wobec sług. Jej zadanie jest nietatwe, gdyż musiała trafić w postać, którą już wcześniej (wykrzywną, przedrzeźnioną) „kreowała” Claire.

Prawdziwy chrzest aktorski w roli Solange przechodzi Teofil Kosz, absolwent PWST we Wrocławiu. Niewiele odstaje od dwójki swoich doświadczonych kolegów i sądzić, iż nie zawiodł. Wprowadził końcówkę roli ma jakby słabszą (wyraźnie zmagając się z finałowym monologiem), ale ogólnie robi pozytywne wrażenie.

Muszę przyznać, że cieszy mnie w tym spektaklu przede wszystkim poziom aktorstwa. Obsadzenie przez reżysera najlepszych aktorów legnickiego teatru oraz oryginalna, ciekawa koncepcja przedstawienia przyniosły zasłużony sukces. Być może mamy do czynienia z wydarzeniem teatralnym, ale na ten temat zamierzę, by niechcący nie pośladzić mnie o jawną stronniczość. Jedno jest pewne: reżyser znalazł znakomity kontakt z aktorami i potrafił wydobyć z nich interesujące, sugestywne efekty.

Warto tu jednak przestrzec przed jedną sprawą: nie jest to sztuka łatwa w odbiorze. Istnieje pewien stopień trudności: relacja aktor — widz polega tu na zbudowaniu wspólnoty bardziej emocjonalnej, niż intelektualnej. Przedstawienie to trzeba przeżyć w sposób podświadomy, wszak zbudowane jest z emocji bohaterów, którymi winni zarazić się widzowie. Ten, kto nie da się wciągnąć w atmosferę tego snu, baletu, majaku — może wyjść z teatru niezadowolony.

● Teatr Dramatyczny w Legnicy „Pokojówek” Jeana Geneta, reżyseria: Józef Jasielski, scenografia: Józef Wojewódzki, plastyka ruchu: Juliusz Standa. Premiera — 11 grudnia 1988 r.

Przesujemy

Zespół chirurgów pracujących w oddziale chirurgicznym w szpitalu ZOZ w Złotorii odmawia przyjęcia nagród przyznanych w grudniu 1988 r., ze względu na rażące dysproporcje w uznaniu zasług między pracownikami działu administracyjnego a personelem białym, mającym bezpośredni udział w opiece nad chorym, lekarzami z długoletnim stażem pracy (w tym także ordynatorami) oraz pominięciem lekarzy zaczynających swój start zawodowy.

Niżej podpisani mają także duże zastrzeżenia do składu komisji rozdzielającej nagrody ze względu na brak ludzi faktycznie kompetentnych do rozdziału tych nagród (brak przedstawiciela PTL, ordynatorów poszczególnych pionów i służb). Nieprawidłowa jest również tajność wysokości nagród dyrektorów ZOZ-u.

Doc. dr nauk med. Jerzy Peszko
ordynator oddziału chirurgicznego
specjalista chirurg
Kazimierz Baranowski lekarz chirurg
lek. Janusz Miernicki chirurg
lek. Antoni Noryński chirurg
lek. Barbara Kuc chirurg
Bogusław Radzki spec. chirurgii ogólnej
Stanisław Furtan lekarz
Przemysław Serafin lekarz

Plagam o pomoc

Zwracam się do was z prośbą o pomoc, ponieważ moje życie z eks-mężem alkoholikiem jest nie do wytrzymania. Rozwód z nim wzięłam rok temu i wtedy była sprawa o eksmisję, którą wygrałam. Mimo to, b. mąż nadal z nami mieszka i znęca się nade mną moralnie i fizycznie. Pod wpływem alkoholu wymyśla, znęca się także nad dziećmi. Często dochodzi do awantur, które kończą się nad ranem. Grozi, że mnie zabije. Ciągłe życie w lęku o los mój i dzieci. Choć mąż znajduje się pod nadzorem kuratora, nie ogranicza picia alkoholu. Nawet interwencje milicji niewiele pomagają. Była sprawa w sądzie za znęcanie się nad rodziną, b. mąż dostał 2 lata z zawieszeniem na 5 lat. Do mieszkania przyprowadza kolegów i kobiety, tworzy z mieszkania melinę pijacką a później urządza awantury. W sprawie mieszkania jeździłam do KW PZPR w Legnicy, ale powiedział mi się zwrócić do naczelnika. Naczelnika prosiłam, nawet błagałam, że w takich warunkach nie mogę mieszkać z byłym mężem, żeby rozdzielił to mieszkanie na dwa mniejsze. Ja już nie mogę tak koszmarnie żyć. Czy koniecznie musi dojść do tragedii?

CZYTELNICZKA Z POLKOWIC
(nazwisko i adres znane redakcji)

Nie zapomnieli

Chciałbym za waszym pośrednictwem złożyć podziękowania swoim kolegom z pracy, za to że pamiętali o mnie, gdy znalazłem się w trudnej sytuacji życiowej. Od dwóch miesięcy choruję. Zna też nie pracuję, bo mam małe dzieci. Korzysta z urlopu wychowawczego. Ostatnia moja wypłata, na czysto, po potrąceniach, to 9 tys. zł. Byłem zatamany, bo co robić z taką sumą pieniędzy, tym bardziej w okresie przedświątecznym, gdy więcej jest wydatków.

Na drugi dzień po wypłacie odwiedzi mnie koledy z pracy (DKJ w HM „Legnica”) i wręczą 15 tys. zł, zebrane na wydziale. Znał moją krytyczną sytuację finansową i uważał za stosowne mi pomóc. Byłem całkowicie zaskoczony i przybyły swoim położeniem, nie wiedziałem co powiedzieć. Dlatego raz jeszcze chciałbym podziękować za ten gest koleżeńską pomocy.

FRANCISZEK M.
z Legnicy
(nazwisko i adres do wiadomości redakcji)



Defilada najmłodszych repatriantów, Katowice 1946.

Pionierzy

W każdym domu znajdują się szuflady pełne rodzinnych pamiątek: zdjęć, dokumentów, listów. Rzadko do nich zaglądamy, ale i jakoś żal pozbyć się tych starych, zakurzonych szpargałów. Przeważnie też nie zdajemy sobie sprawy z tego, że niektóre z nich mogą mieć znaczenie nie tylko dla nas samych. Gdyż także w oparciu o te właśnie źródła, przekazywane przez prywatne osoby i gromadzone w archiwach, historycy opisują przeszłość.

Czasami zwykły, prywatny dokument czy stara, pożółkła „fotka” są cennym przekazem informacji. Fotografia „mówi” o zdarzeniach, sytuacjach i dawnym wyglądzie ulic, domów, nawet o sposobie ubierania się czy urządzeniu mieszkań. Wszystko to ma istotne znaczenie dla badaczy dziejów.

Dział historyczny Okręgowego Muzeum Miedzi w Legnicy

szczególnie pieczołowicie dokumentuje czasy pionierskie na ziemiach odzyskanych. Gromadzi między innymi fotografie. W ubiegłym roku archiwum muzeum powiększyło się o kilkadziesiąt fotografii ofiarowanych przez naszych Czytelników. Była to wspólna akcja Muzeum Miedzi i redakcji „Konkretów”. Wielokrotnie zamieszczaliśmy na naszych łamach apel pt „Poszukujemy starych fotografii”, który spotykał się z natychmiastowym odzewem naszych Czytelników.

Wśród ofiarowanych fotografii znalazło się wiele cennych. o randze dokumentu historycznego. Prawdziwą rewelacją jest seria 20. zdjęć nadesłanych przez panią Romanę Gorczyk z Grzymalina. Zdjęcia należały do nieżyjącego już wujka pani Gorczyk, który po wojnie pracował jako księgowy w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym na Górnym Śląsku. Jest to niemal reporterski zapis powrotu Polaków do kraju i organizowania się życia w pierwszych powojennych latach. Zdając sobie zapewne sprawę ze znaczenia tych zdjęć, wujek pani Gorczyk, każde z nich do-

kładnie opisał. Dzięki niezłej jakości technicznej, mogliśmy je opublikować.

Pozostałe zdjęcia tematycznie wiążą się z województwem legnickim. Mamy zatem scenki z życia rodzinnego, pierwszomajowe pochody, procesje Bożego Ciała, obchody dni harcerzy itp.,

Bogaty zbiór prywatnych fotografii ofiarowała pani Emilia Faszko, mieszkanka Legnicy. Najstarsze ze zdjęć pochodzi z 1946 roku. Otrzymałszy również od pana Jana Paździora, zastępcy dyrektora ZG „Konrad” fotografie obrazujące budowę tych zakładów w latach pięćdziesiątych. Innym ofiarodawcom składaliśmy imienne podziękowania już znacznie wcześniej, publikując bieżące komunikaty z przebiegu akcji.

Tym wszystkim Czytelnikom, którzy zareagowali na nasz apel, raz jeszcze serdecznie dziękujemy. Nadesłane fotografie wzbogaciły zbiory Okręgowego Muzeum Miedzi w Legnicy.

M.K.



Stacja opieki nad matką i dzieckiem, Działoszyn.



Ob. Knapik znajduje swoich pięcioro dzieci w transporcie z Niemiec, Koźle 1946.



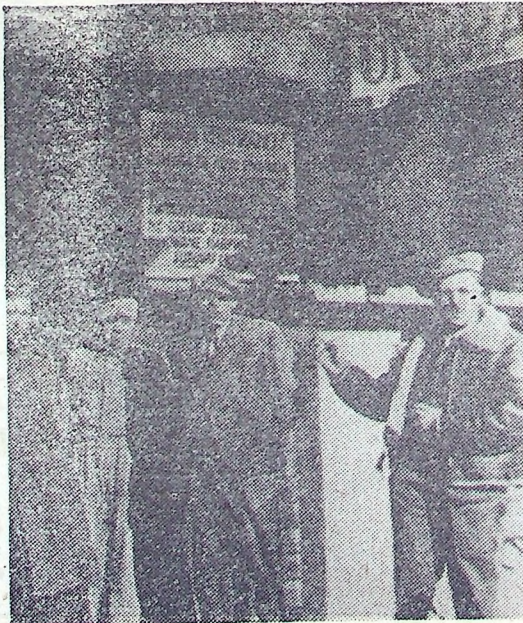
Repatriacja Niemców (Kałuski 1946).



Dorobek repatriantki, Działoszyn 1946. Reprodukce: Stanisław Celoch

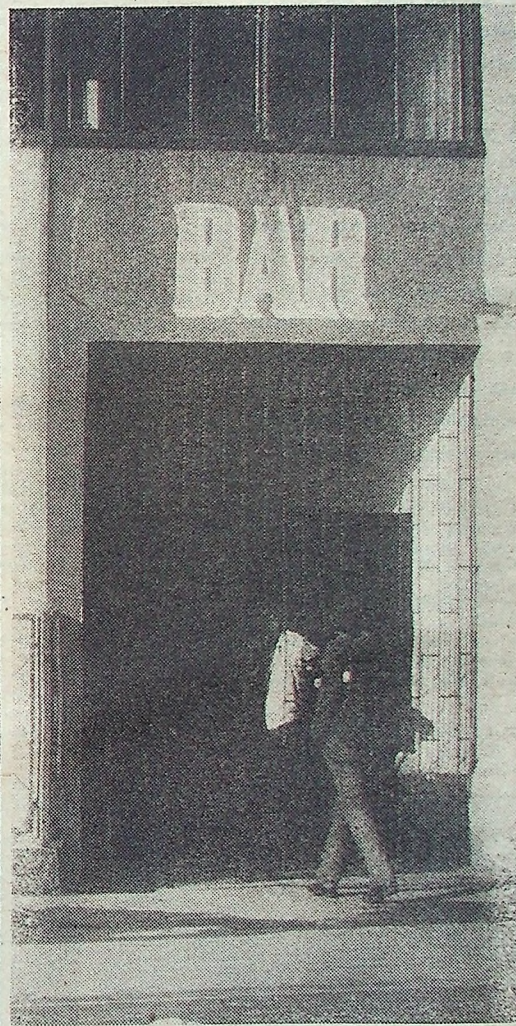


Przydziały UNRRA dla repatriantów, 1946.



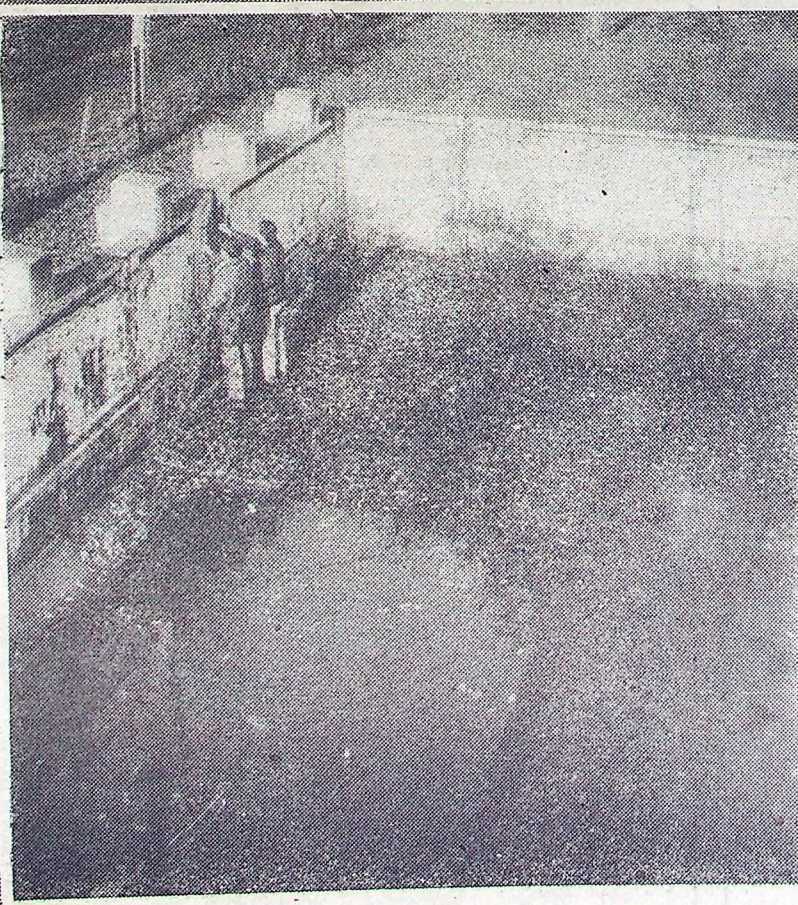
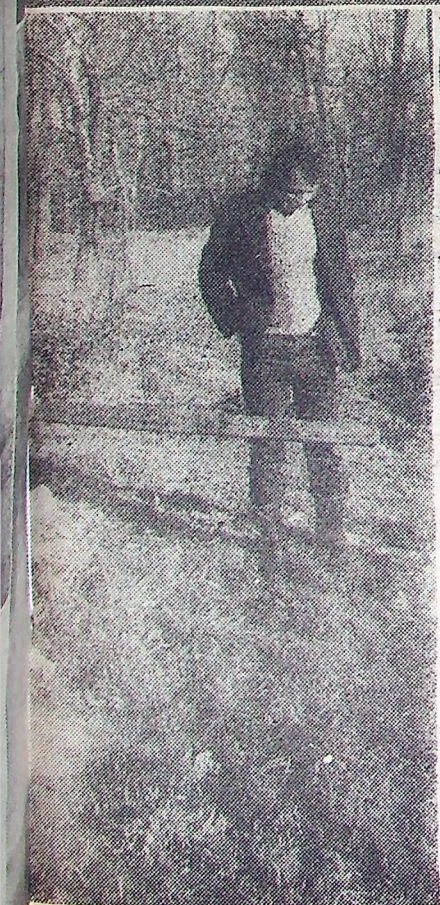
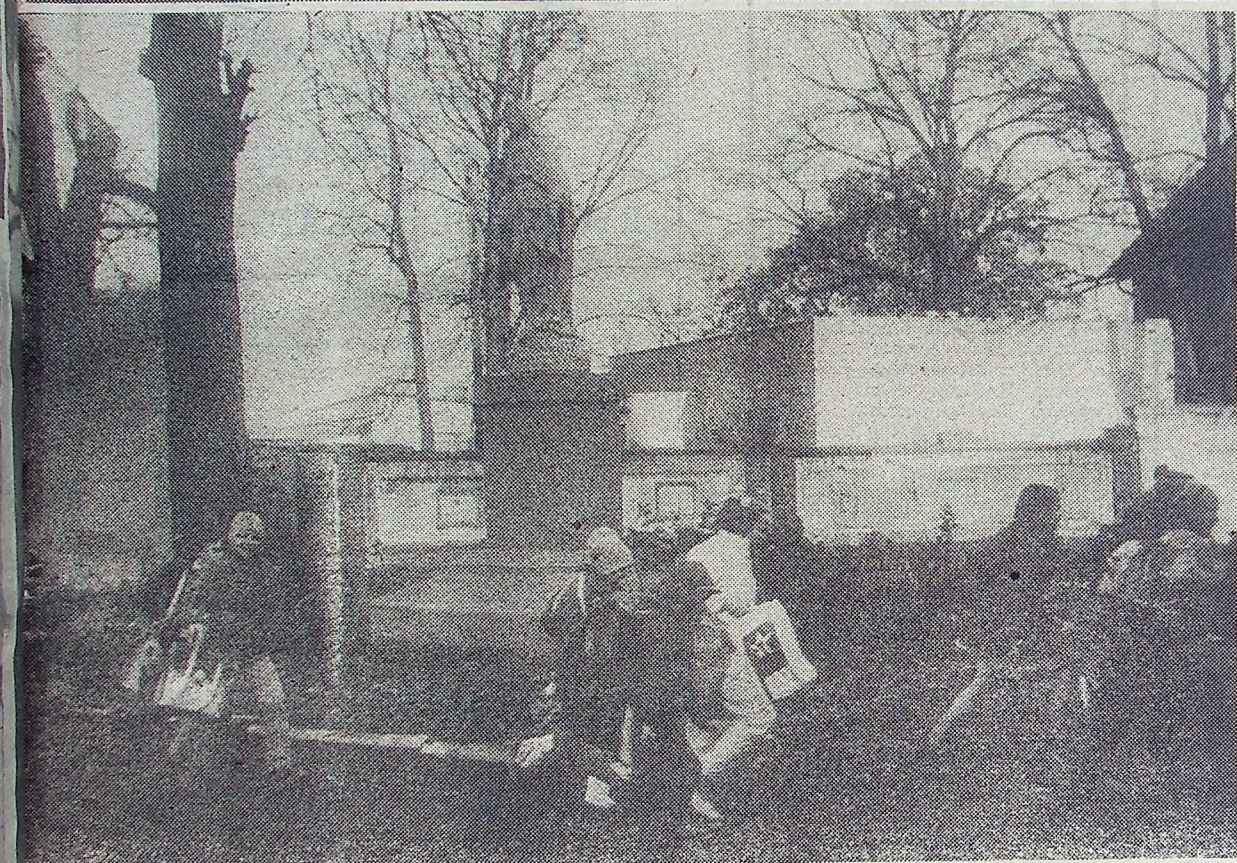
UNRRA w Działoszynie 1947.

DZIEŃ W WĄDROŻU



Zdjęcia:
WINCENTY KŁODZIEJSKI

Tekst:
ZBIGNIEW JAKUBOWSKI



Przy wjeździe do Wądroża Małego, tuż przy drodze stoi sporych rozmiarów ni to obora, ni to dom mieszkalny. Sterczą tylko ściany i dach. Fundamentów nie naruszył zab czasu. Tylko dlaczego to stoi? Napotkany rowerzysta nie potrafił odpowiedzieć na to pytanie. Ponoć „zabytek” ten stoi od ładnych paru lat.

W środku wsi cicho i spokojnie. Spotykamy dwie kobiety obciążone siatkami z zakupami. Narzekają na zaopatrzenie w sklepach. Brakuje większości artykułów spożywczych. Sklepowe nie wiedzą, kiedy będzie dostawa. Najgorzej jest z wędlinami. Nie da się ich jeść. Wstyd, że miejscowy GS coś takiego sprzedaje!

Obok rozdyktowanych kobiet przystanął mężczyzna w średnim wieku. Narzeka na drogę. Mówi, że do Pawłowic, jak deszcz popada, to i końmi dojechać nie sposób — takie błoto. Radzi podjechać kilkadziesiąt metrów w głąb lasu. Tam znajduje się poniemiecki basen kąpielowy, 25-metrowy. Istotnie. Od kilku lat nie używany. Z wolna kruszeją murki, sypie się tynk. Kiedyś musiało tu być pięknie, zwłaszcza latem. Teraz nikt basenem się nie interesuje. Dzieci chodzą kąpać się w stawie rybnym... Ponoć kilka miesięcy wcześniej prywatny kupiec chciał w basenie hodować karpie. Nie otrzymał jednak zezwolenia. Może to i lepiej. W pobliżu kąpieliska płynie mała rzeczka — ściek odprowadzający nieczystości z lokalnej masarni. Jak twierdzą miejscowi: „latem nie idzie tu oddychać”. Panuje nieopisany fetor. Płynie krew i wnętrzności — produkcja uboju nie słabnie. Sanepid albo nie o tym nie wie, albo kończy się na spisaniu protokołów. Ale „przebojem” krótkiej wizyty nad basenem jest studnia głębinowa z niedużym kranikiem. Są świadkowie, że woda z niego bez przerwy leje się od dwóch lat...

Jesteśmy w Wądrożu Wielkim. Niewielki ruch. Odwiedzamy dom handlowy. Na półkach pustki. Na piętrze trzeba uważać, żeby nie powybił zębów o podklejane płytki. Według opinii sprzedawczyń, zaopatrzenie pogarsza się z miesiąca na miesiąc. Żadne to zaskoczenie. Monopolistą handlowym na terenie gminy jest Gminna Spółdzielnia.

Wiceprezes GS-u Zygmunt Siwek jest zajęty załatwianiem sadowacza. Kilka telefonów do firm na całym Dolnym Śląsku przekonuje o oeszkuteczności: starym. Ponieważ masarnia jest „pod ręką” proponuje złożenie tam wizyty. Mamy pecha, gdyż akurat wicher zerwała druty i produkcja stoi. Degustacja wypadła bardzo nijako. Wędliny dziwnie słone i wodniste, ciężko przechodzą przez gardło. Kierowniczka masarni, Janina Cylary tłumaczy cierpliwie, że brakuje fachowców i nie ma dojrzałych wędlin. O złej jakości nie potrafi nic powiedzieć, bo akurat jest odmiennego zdania. Uważa, że w Legnicy produkuje się dużo gorsze wyroby wędliniarskie.

Na przystanku autobusowym ludzie chwalą dobre połączenie zarówno z Legnicą, jak i z Jaworem. Pada też sporo krytycznych uwag i zarzutów wobec miejscowej władzy. Numer jeden — całkowity brak placówek kultury. Bez dużego ryzyka można stwierdzić, że w Wądrożu kultury nie ma. Inni psoczą na brak gazu, wody. Ujęcia wody, jak też gazociąg w Bieniowicach nie są daleko, a jednak władza nic nie robi, by ludziom żyło się lepiej.

Na wprost domu towarowego restauracja „Spółdzielnia”. Potencjalnych klientów straszy elewacja. Na dole bar piwny — bez względu na porę dnia ruch tu spory, bo i piwa nigdy nie brakuje. Na górze, w części restauracyjnej, dużo spokojniej. Czysto, ceny przystępne i zaskakująco mało klientów. By ratować kieszę, zdecydowano się na wydawanie obiadów regeneracyjnych szkolnej młodzieży. Od czasu do czasu jakaś narada i dalej spokój, cisza.

Wokół kościoła trochę bałaganu. Przydałaby się miotła, i na wszelki wypadek wizyta konserwatora zabytków. Ksiądz nie miałby szczęścia zastać, gdyż korzystając z wolnej chwili, udał się do lekarza. Mieszkańcy chwalą sobie funkcjonowanie miejscowej służby zdrowia.

W Urzędzie Gminy równie cicho i spokojnie, bez nerwowej krzataniny. Sekretarz UG, Dymitr Hawran potwierdza fakty, ale — jak dodaje — większość z tych minusów ma swoje wytłumaczenie. Chociażby handel: GS Naczelnik wielokrotnie próbował interweniować, ale cóż z tego, skoro rada nadzorcza nie potwierdza zastrzeżeń. W najbliższym czasie rozpocznie się doprowadzenie gazu. Z wodą to poważny problem. Gmina leży na skalach, stąd inny smak: barwa wody. Jak się okazuje, gmina boryka się z kłopotami natury finansowej. 70 procent budżetu idzie na oświatę. Remontowane są stare obiekty, buduje się domy nauczycieli, w Budziszowie ruszy budowa nowej szkoły. Natomiast w świetle braku pieniędzy na rozwój placówek kulturalnych Gmina jest rolnicza i brak przemysłu daje się mocno we znaki.

Mija dzień spędzony w Wądrożu. Praktycznie po 15 zamiera życie. Zamknięte są sklepy, ludzie krzątają się po własnych gospodarstwach.

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ

w Legnicy, ul. Zielona 7

OGŁASZA PRZETARG

na sprzedaż:

1. Ładowarki chwytakowej Cyklop T-214, nr fabryczny 790035, rok prod. 1980, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza — 313 000 złotych,
2. Podnośnika widłowego Rak ZA, nr fabryczny 20162, rok prod. 1977, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza — 450 000 zł,
3. Samochodu Żuk A-11, rok prod. 1976, nr rej. LGA 964G, nr fabryczny 249922, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza — 180 000 złotych.

Pojazdy można oglądać w dziale transportu PGM w Legnicy, ul. Nowodworska 60, w ostatnie dwa dni przed przetargiem, w godz. 8.00—14.00.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu po ukazaniu się ogłoszenia, w świetlicy PGM, ul. Zielona 7, IV piętro, o godz. 10.00.

W razie niedojścia do skutku przetargu, bezpośrednio po jego zakończeniu, w tym samym dniu i miejscu odbędzie się II przetarg.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa w Legnicy przy ul. Zielonej 7 (parter), najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

27-k

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 29 ustawy z 12 lipca 1984 r. o planowaniu przestrzennym (Dz. U. nr 35, poz. 185)

NACZELNIK GMINY UDANIN

podaje do powszechnej wiadomości

o wyłożeniu do publicznego wglądu od 13 stycznia 1989 r. do 2 lutego 1989 r. w lokalu Urzędu Gminy, pokój nr 13, projektu założeń do planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Gminy Udanin wraz ze wstępnym wykazem gruntów rolnych proponowanych do wyłączenia na cele nierolnicze.

Zainteresowane organy administracji państwowej, jednostki gospodarki społecznej, organizacje i osoby fizyczne mogą w okresie wyłożenia projektu założeń zgłaszać uwagi i wnioski. 20 stycznia 1989 roku odbędzie się publiczna dyskusja nad projektem założeń.

26-k

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”

w Legnicy, ul. Nowodworska 11, tel. 215-77

OGŁASZA PRZETARG

na sprzedaż następujących pojazdów:

1. Ciągnik C-355, rok prod. 1975, cena wywoławcza — 1 144 710 zł,
2. Ciągnik C-355, rok prod. 1973, cena wywoławcza — 1 130 220 zł.

Przetarg odbędzie się w 10 dniu roboczym od ukazania się ogłoszenia, o godz. 10.00 w biurze spółdzielni.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy spółdzielni w przeddzień przetargu.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

30-k



Opowieści o Legnicy

(37)

Jest to chyba najbardziej znane miejsce w Legnicy. Nazwy mieszkańcy miasta może wskazać siedzibę akademii. I chociaż szkoła ta dawno już nie istnieje, a jej pomieszczenia służą celom kulturalnym i naukowym, wśród mieszkańców jest jakiś sentyment do tego miejsca, może związany z jej dawną nazwą. Zawsze przecież mieliśmy sympatię do tego co wojskowe i rycerskie...

A przecież Akademia Rycerska nigdy nie była szkołą wojskową, a tym bardziej „rycerską”. Była to szkoła o charakterze półwyszym, przeznaczona dla młodzieży szlacheckiej i miała ją przygotować do życia publicznego. Szkoły takie powstawały we Francji od XVI wieku, a związane to było z powszechnym w Europie upadkiem poziomu nauki na uniwersytetach. Za wzorem Francuzów zaczęli także akademie zakładać Niemcy (Ritterakademien). W XVIII wieku podobnego typu szkoły powstały również w Polsce, a najsłynniejszą z nich było Collegium Nobilium Konarskiego.

Legnicka Akademia Rycerska powstała na bazie fundacji Św. Jana założonej jeszcze w 1646 r. przez piastowskiego księcia Jerzego Rudolfa, w celu utrzymania protestantyzmu. Jak pamiętamy, władca ten ogromną wagę przywiązywał do rozwoju oświaty. Przez całe życie gromadził książki. Założył słynną bibliotekę zwaną „Rudolfina”. W oparciu o zasoby fundacji powstała przy kościele Św. Jana szkoła publiczna, gdzie bezpłatnie nauczano czytania, pisania rachunków, śpiewu, języka niemieckiego, greki i łaciny. Szkoła ta połączyła ze szkołą miejską przy kościele Św. Piotra i Pawła następcę Jerzego Rudolfa — Ludwik IV. Była to już duża i zasobna uczelnia oddziałująca poważnie na życie miasta. Śmierć Jerzego Wilhelma i przejęcie księstwa legnickiego pod bezpośrednie panowanie cesarza Leopolda I oznaczało również zagrożenie przez niego wpływów pochodzących z fundacji i przeznaczenie ich na cele wojskowe (głównie na wojnę z Turkami). Dopiero następcę Leopolda — Józef I, bardziej tolerancyjny od swojego poprzednika, w zmiennej sytuacji politycznej związanej z wojną północną i konwencją zawartą w Altranstädt, zwrócił Legnicy dochody z fundacji z zaleceniem przeznaczenia ich na utworzenie Akademii Rycerskiej.

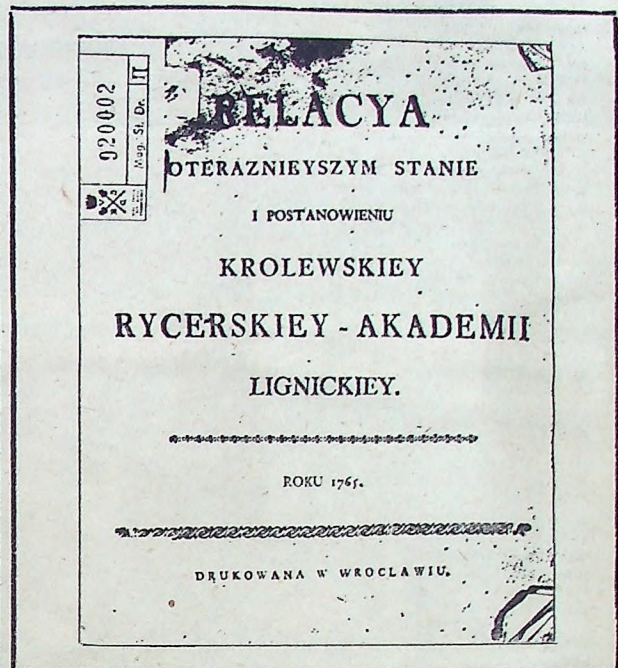
Tak więc miasto otrzymało fundusze pozwalające na utworzenie uczelni o dużym znaczeniu i mającej zaspokoić potrzeby nie tylko lokalne. Bardzo energicznie przystąpiono do jej organizacji. Już w dniu 11 listopada 1708 r. rozpoczęła działalność, na razie na zamku piastowskim w Legnicy Akademia Rycerska (Academia Regia Josephina Equestris). Przeznaczona była dla młodzieży szlacheckiej i to raczej z kręgów zamożnej szlachty i arystokracji i miała przygotowywać do kariery politycznej i wojskowej. Odpowiednio wyoko ustanowiono też opłaty. Wynosiły one w latach trzydziestych XVIII wieku 40 talarów wojskowego i 200 talarów opłaty rocznej. Jeżeli uczeń miał własnego ochmistrza płacił za niego dodatkowo 100 talarów. Za służącego 50 talarów. W późniejszych latach opłaty były jeszcze wyższe. Jedynie nieliczni studentowie, pochodzący ze zubożałych rodzin szlacheckich zwolnieni byli z opłat, ale i oni musieli opłacać

wojskowe. Stąd też uczniów było niewiele, od 9 do 35 rocznie. Liczba personelu nauczycielskiego przekraczała często liczbę uczniów, co było dla tych ostatnich bardzo korzystne, ponieważ bowiem nieomal na indywidualną naukę oraz udzielanie dodatkowych lekcji prywatnych.

Pełny kurs nauki w akademii wynosił 3 lata. Nie wszyscy uczniowie przechodzili go jednak w całości, można się było tutaj uczyć przez dwa a nawet jeden rok. Uczniowie musieli mieć ukończonych 15 lat życia i wykształcenie w zakresie podstawowym. Na równych prawach przyjmowano katolików i protestantów. W akademii wykładano: prawo kanoniczne, prawo cywilne, li-

teraturę i geometrię dawnom skończył, teraz słucham na brawatnie godzinie trygonometrii i fortifikacji, które że z demonstracjami bierze to nie mogłem pośpieszyć. Na publicznej godzinie słucham architektury civilis. Fektowania musiałem wziąć prywatną godzinę widząc żebyw był nie siła profitował z publicznej. Historii tańcowania i institutiones iuris nie biore prywatnie nie chcąc daremnie eks-pensvi, kiedy z publicznych profitować mogę”.

Już w 1709 r. rozpoczęto budowę istniejącego do dzisiaj gmachu akademii. Wybudowano najpierw ujeżdżalnię, która dzisiaj służy miastu jako sala uroczystych zebrań (z fatalną zresztą akustyką, jako że prze-



Akademia Rycerska

Janusz Chutkowski

terature, filozofie, historii, polityce, geografii, genealogii, heraldyce, matematyce z arytmetyką, geometrią, mechaniką, optyką, sztuce fortyfikacji i artylerii oraz architekturze z rysunkiem perspektywicznym. Uczono języków: włoskiego i francuskiego, a nadobowiązkowo również łaciny i greki. Dużo było również zajęć praktycznych: jazdy konnej, fechtunku, strzelania oraz tańca. Wpajano zasady konwersacji i eleganckiego zachowania się w towarzystwie. Był to więc zestaw umiejętności, które niezbędne były ówczesnemu młodemu człowiekowi do zrobienia kariery dworskiej.

Ten bogaty zestaw przedmiotów wymagał od słuchaczy znacznego wysiłku. Zajęcia trwały przez cały dzień. Budzono ich o 5 rano (w zimie o 7), po czym od 6 do 9 odbywały się lekcje jazdy konnej. Od 8 do 12 zajęcia z poszczególnych przedmiotów. Od 12 do 13 obiad. Po obiedzie znowu zajęcia obowiązkowe do godziny 19. Regulamin przewidywał nadto, że „wolne Godziny od Akademistów na prywatne godziny do nauczania się Francuskiego i Włoskiego Języka, Muzyki, rysowania Łaciny mogą być obrócone”. Z prywatnych lekcji korzystano zresztą często. Słuchacz akademii Andrzej Zamowski tak pisał do brata Tomasza: „Aryt-

znaczona była do jazdy konnej, a nie do wygłaszania przemówień. Pozostała część gmachu wybudowano w latach 1728—1735. Warto przytoczyć opis budynku zawarty w wydanej we Wrocławiu w 1765 r. książeczce „Relacya o terażniejszym stanie i postanowieniu Królewskiej Rycerskiej Akademii Lignickiej”. Oto on: „Jest tedy obszerny i bardzo wspaniały całą ulicę zabierający tu z gruntu na nowo wystawiony budynek, w którym wygodne potrzebni sprzętami opatrzone znajdują się dla Akademistów pokoje, stołowe Izby, Auditoria fechtowania i tańcowania służące Sali, pokoje do grania w Biliard, Kosztowna dosyć Kuchnia obsadzona Stawnia i Reyternia, niemniej przetworna Kuchnia i pomieszczenia dla kuchmistrza i innych służących w Akademii z potrzebniemi Sklepami i takdale rozrządzona Przed miastem zaś jest obszerny Ogród wraz z placem do strzelania i grania w Kregle, z spacerami do różnych rozrywek, jako też Geometrycznymi rozmierniami i praktycznym ćwiczeniem się w fortifikacji miast i artylerii, i tym podobniemi założeń”.

Akademia Rycerska w Legnicy istniała ponad sto lat. Od 1809 r. dostępną była także dla mieszczan. W 1811 została zamieniona na gimnazjum państwowe.

Boska Iza

Jerzy J. Kaczmarek

Jak ten czas leci... Już czytają mnie ci, którzy NIE zetknęli się z Izą Trojanowską. A przecież osiem lat temu było to objawienie polskiej estrady i to tej miary, że jej pojawienie można porównać z wejściem smoka albo z naporem ogniowym grupy TSA.

Przypomnijmy sobie (ci, którzy mogą) jak to było. Oto całą dekadę gierkowska karmiła nas, fanów, muzyką lekką, łatwą i przyjemną. Jantar, Jarocka, Eleni, Sośnicka, Krawczyk. Bo wtedy wszystko urzędowo musiało być ładne. I choć co wąkliwsi obserwatorzy już dostrzegali rysy na tym gmachu totalnej szczęśliwości, to przecież czołową gwiazdą naszej TV była Alicja Majewska. I to bynajmniej nie taka drapieżna i rozgoryczona, jak to widzimy obecnie. Ona — wtedy — była na miarę epoki: urzędowo szczęśliwa i trudna do wygrzyszenia.

Ale już gdzieś w podziemiu przeżyła się do skoku Młoda Generacja. Już docierały do nas (co bardziej zorientowanych) informacje o anglosaskim punku i „Neue Deutsche Welle”, czyli nowej niemieckiej fali. A więc z jednej strony Blondie i Patti Smith, a z drugiej — niesamowicie figlarna a przy tym fascynująca jako artystka — Nina Hagen.

Nie przypadkiem wymieniałem trzy kobiety. Oto pytanie: czy wtedy, osiem lat temu, były warunki, byśmy ujrzeli polską Blondie czy Ninę Hagen? Odpowiedź brzmi: na to było zbyt wcześnie. Małolaty może by i kupiły, ale stare grzyby w ośrodkach decyzyjnych Radiokomitetu na pewno nie.

Jedyną szansą wyjścia naprzeciw zdarzeniom nieuchronnym jest nie zakaz, bo to jedynie może opóźnić, ale wprowadzenie „etapu pośredniego”. Już nie Sośnicka i Majewska, ale jeszcze nie Hagen. Troszeczkę na zasadzie „ni pies ni wydra”.

Tak oto w skrócie wygląda początek kariery Izabeli Schuetz-Trojanowskiej. Mamy piękną dziewczynę o niepokojącej urodzie. Mamy zawodowców, którzy piszą specjalnie dla niej repertuar, na tyle nowatorski, by obudził zaciekawienie młodzieży. I to się w pełni udało, skoro do roboty wziął się „stary” wydawca Mogielnicki z drugim wydawcą — Romualdem Lipką. No i dodajmy do tego pracę realizatorów nagrań. Wszak pierwsza płyta Izy była fenomenem akustycznym (na skalę polską) choćby pod względem dynamiki brzmienia.

I jeszcze jedno: Iza na scenie proponowała zupełnie nowy sposób zachowania; lekko prowokujący do myśli na tematy niezupełnie muzyczne, ale o tym za chwilę.

Jak to się stało, że piosenkarka o niewielkim przeciętnej głosie i takich samych umiejętnościach wokalnych opanowała Polskę, zwłaszcza w jej brzydszej choć przecież mądrzejszej, bo męskiej połowie? Listy, jakie pisali do niej panowie w najprzeróżniejszym wieku, niekiedy dosłownie ociekały erotyzmem. Zawierały niekiedy nawet dokładne instrukcje, co do czasu i miejsca spotkania a nawet rodzaje pieścizot.

Było w tym coś niesamowitego, bo choć chyba wszystkie piosenkarki na całym świecie otrzymują podobne oferty, ale na naszą skalę był to ewenement. A przecież nie tylko faceci durnieli. Kobiety także. Te wszelako chciały wiedzieć, jak zrobić z siebie magnes erotyczny.

Po cichu wyznam, że i ja początkowo zgłupiałem na jej punkcie. Otrzymanie nadeszło po obejrzeniu paru kolejnych koncertów i wysłuchaniu drugiej płyty, pt. „Układy”. Zrozumiałem, po pierwsze, że Iza funkcjonuje jak dobrze zaprogramowany automat: trzy kroki w przód, jeden w tył, lekki obrót i efektowne spojrzenie przez ramię. Po drugie — rozumiałem, ile z image'u Trojanowskiej jest dziełem jej wewnętrznego talentu a ile — pracy całego grona ekspertów z branży.

Rzecz jasna — to jest bardzo dobrze, gdy nad kreacją sceniczną pracują zawodowcy, a jednak wolę, gdy to, co oglądam wynika raczej z talentu niż umiejętności imitacji.

Jest to pogląd najzupełniej prywatny i odosobniony, bo gdy ja dochodziłem do powyższych wniosków, nastolatki durniały na jej punkcie w sposób absolutny. Fankluby mnożyły się króliczą modą, a krytyk, któremu zarzucano

choćby cię uwagi innej niż entuzjastyczna, otrzymywał parę kilogramów wyroków śmierci. Co starsi czytelnicy pewnie pamiętają, bom je w tym miejscu publikował onego czasu.

Trzeba jednak uczciwie przyznać, że Iza miała w sobie coś, co w branży artystycznej można porównać jedynie do schwywania Pana Boga za nogi. Owo coś jest bardzo trudne do racjonalnego zdefiniowania i nosi nazwę charyzma. To ona powoduje, że artysta rzadzi tłumem jak chce, choćby nawet, to co robi, nie warto było głębszej refleksji. To ona, charyzma powoduje, że widzowie idą jak barany na rzeź. Co więcej, oni chcą iść na tę rzeź całkiem dobrowolnie.

Wydaje się, że sama artystka miała świadomość własnych wad i zalet (a cenna to umiejętność) i po „Układach” zaczęła „kombinować” w całkiem innym materiale dźwiękowym. Nawiązała mianowicie kontakt z samym Tadeuszem Nalepą. Został nagrany materiał na trzeci LP (notabene, „Graj, nie żałuj strun”, to utwór napisany dla Izy).

Ale — nastął stan wojenny i kwestia artystki Trojanowskiej jak i wielu innych, została odłożona na potem. A Iza wraz z mężem podjęła zaskakującą decyzję o wyjeździe zagranicznym. Nie sądzę, by była to decyzja polityczna, albowiem nie są mi znane zagraniczne wypowiedzi Trojanowskiej pod adresem „junty” i „reżimu”, co — jak wiemy skądinąd — było udziałem paru innych piosenkarzy.

Jednak mam wrażenie, że już sam wyjazd został przez paru nadgorliwców od moralności uznany za łagodniejszą formę zdrady. Nagrania Izy z dnia na dzień zeszły z anteny. Żeby było zabawniej, nikt ze znanych mi radiowców nie potrafił powiedzieć KTO wydał ten zakaz. Ot, jak to u nas bywało, zadzwonił telefon i jak na pokazie czarnej magii: był człowiek i nie ma człowieka.

Tu odejźmy od polityki i postawmy sobie pytanie: czy Iza mogła zrobić karierę za granicą? Niewątpliwie przesłanką wewnętrzną dla samej Izy było uwielbienie tłumu. Przecież tu, w Polsce osiągnęła szczyty zastrzeżone dla najwybitniejszych. Nie dziwota, że chciała się sprawdzić na scenie europejskiej czy może nawet światowej. Ale też, obojętne wewnętrzne przekonania o własnej klasie liczy się też proza życia.

Ot, głupie pieniądze czy znajomość języka angielskiego. Tu przypomnę, że hiszpańskojęzyczny Julio Iglesias, popularny już wówczas w Europie i już wtedy nieprzypadkiem bogaty, nie został zaakceptowany przez Amerykę, dopóki nie nauczył się porządnie angielskiego. A porządnie, w tym przypadku, oznacza, że należy opanować język tak, by Anglik nawet przez chwilę nie podejrzał, że śpiewa obcokrajowiec. Tak samo musiał postąpić Aznavour, by podbić Wielką Brytanię.

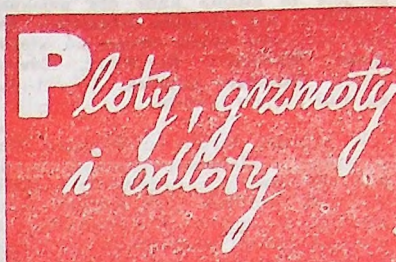
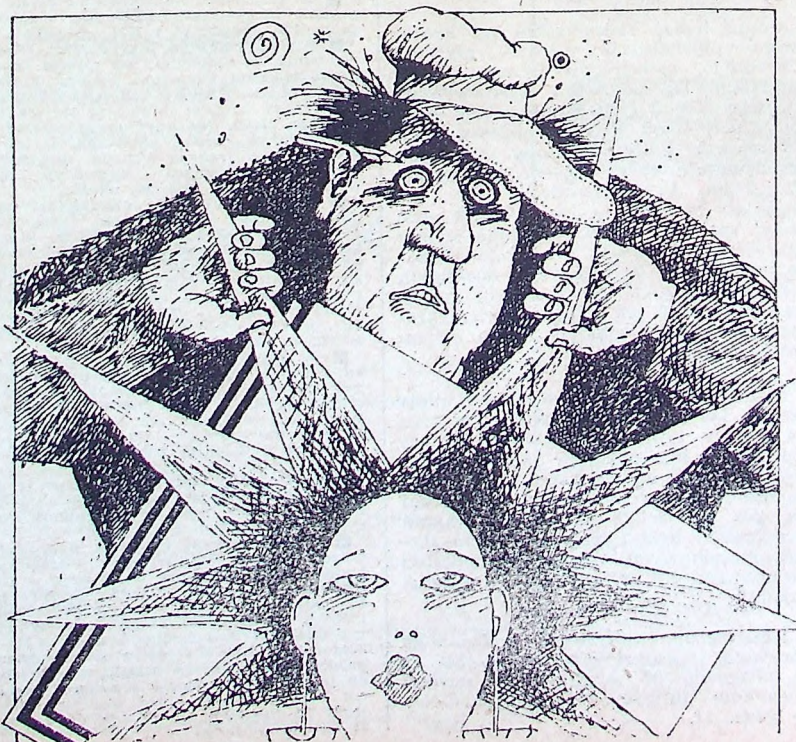
A więc — język. A więc — pieniądze. I po trzecie, przypomnijmy sobie, ile ze swego image'u scenicznego Iza zawdzięczała Ninie Hagen. Redaktor Marek Wiernik, zwany potocznie Wiewiorem (notabene, wylany ze swej macierzystej gazety za szerzenie poglądów satanistycznych, co jest o tyle zabawne, że nigdy o satanistach nie pisał, a tylko tak głupio wygląda) do dziś nie może odzyskać swoich płyt. Z panny Hagen właśnie.

Trudno się dziwić, że gdy ma się opinię dziewczyny, która nie marzy o niczym innym, a tylko o tym, by iść „do nieba, do nieba”, to w ślad za tym idą najdłuższe plotki. Ktoś widział Izą w Holandii jako modelkę. Ktoś inny w Wielkiej Brytanii, gdzie w tamtejszej TV reklamowała... meble. Ale najpowszechniejszy rozgłos uzyskała ta, że Trojanowska trafiła do imperium także Polki (rodem z Dębicy) Teresy Orłowskiej, potentatki w dziedzinie porno-kaset. Sama Iza w jednym z wywiadów wybrnęła z pomówienia w sposób bardzo elegancki; zaproponowała mianowicie milion marek (RFN!) temu kto ujawni kopię takiego filmu. Przyznam, że argument w postaci miliona marek można uznać za miarodajny. Ale powtórzę, wydaje się, że ta plotka miała ścisły związek z kreacją sceniczną. Po prostu uboczne skutki zawodu.

Jaka jest prawda? Otóż taka, że choć Iza miała za granicą oparcie materialne (rodzina) to przecież kariery nie zrobiła. I śmiem twierdzić, że nadal jej nie zrobi, mimo, że w Berlinie Zachodnim nagrała singla z piosenką „Love For Sale”. Cóż... widać, jej charyzma rozpościerała się jedynie nad Polską. Iza trafiła dokładnie w ten czas i tę przestrzeń, gdy była potrzebna; gdy wypełniła pustkę między — umownie mówiąc — Majewską a jeszcze nieopieczoną Młodą Generacją.

Mam dziwne przeczucie, nie wsparte wprawdzie dowodami, ale uwierzyłbym spórą ilością pojawiających się ostatnio w polskiej prasie wieści i wzmożoną aktywnością fanklubów (nawet tych, które po jej wyjeździe ogłaszały konkursy na zmianę patrona), że Iza zamierza wrócić do kraju. Jak zostałaby przyjęta? Sądzę, że wielu zwłaszcza panów, przyjąłoby ją ze zrozumiałym sentymentem. A nastolatki? Tu bym się obawiał. Otóż Iza przed laty popełniła poważny błąd który srocz się na niej zemścił; usiłowała być gwiazdą i dla nastolatków i dla ich rodziców jednocześnie. Ta sztuczka już od wielu lat jest nierealna, gdyż gusta dzieci i rodziców różnią się zasadniczo. To jest twarda alternatywa, czyli: albo — albo. Ten błąd już po powrocie z USA popełnił Krawczyk, gdy chciał być idolem i nastolatkiem i ich mumus. Klania się stare polskie porzekadło o dwóch srokach.

A miejsce dla Izy, gdyby wróciła? Znajdzie się na pewno, gdy się weźmie pod uwagę, że pretendenci do tronu: Małgosia Ostrowska i Kora jakby spuściły z tonu (pierwsza, bo niańczy malucha; druga, bo jest zainteresowana raczej rynkami zachodnimi). I tak oto znów otworzył się, jak przed ośmiu laty, wolny etat. Czy obejmie go Iza?



Ukazał się znów (po latach) miesięcznik dla młodzieży „Akcenty”, w którym, ku naszemu zadowoleniu, pisze się co nieco o muzyce.

Z przyjemnością kupuje się teraz książki w księgarni przy ulicy Złotoryjskiej w Legnicy. Nareszcie człowiek na widok książek nie dostaje oczopląsu i normalnie może pójść do każdego egzemplarza. Myślę, że i obroty w tej placówce niedługo się zwiększą.

Czekamy na zgłoszenia od klubów i domów kultury, które udostępnią swoje zaszczytne progi dla działalności zespołów rockowych. Te instytucje kulturalne, które zgłoszą swoje oferty i zaproponują najlepsze warunki zostaną uhonorowane tytułem „Konkretnego sponsora”. Oczywiście pod warunkiem, że nie będą pozbawiać się kapel po dwóch, trzech próbach. Nad wszystkim czuwać będzie nasz szpieg szoguna. Oczywiście wyobraźni widzę stertę listów z propozycjami dla rockmanów... Równocześnie czekamy na zgłoszenia od zespołów szukających miejsca do grania. Bez względu na to, co te zespoły grają i jaki poziom prezentują. Mamy nadzieję, że już niedługo nasz bank ofert będzie obfity.

ROCK POD CHELMCEM — to nazwa nowej, organizowanej od niedawna imprezy. Odbyna się ona dwa razy w miesiącu w hali Górnia w Walbrzychu. Udział mogą brać zespoły z Dolnego Śląska, choć zdarzają się wyjątki. Często występują zespoły mniej lub bardziej znane z anteny radiowej i festiwalu. Najbliższa edycja już jutro, w sobotę 7 stycznia. Między innymi zagrają jutro takie kapela, jak laureaci ostatnich spotkań muzycznych w Chojnowie: CLOSTERKELLER, VAVEL UNDERGROUND i CIPIEKSI, czy również dość znane grupy NATCHNIONY TRAKTOR oraz THE GONZALESS. Wszelkie informacje dotyczące tej imprezy można uzyskać pod numerem telefonu 720-73 w Walbrzychu. Mogłby ktoś spytać, pó co reklamujemy koncerty, które nie odbywają się u nas. Po prostu pokazujemy, że „gdzieś w Polsce” robi się imprezy rockowe, nikt tam nie płacze, że nie ma zainteresowania, pieniędzy, czasu, miejsca i Bóg wie jeszcze czego. W Legnicy i okolicy ludzie odpowiedzialni za kulturę zawsze mają tyle problemów usprawiedliwiających bezczynność i lenistwo. O zapotrzebowaniu młodzieży, która podobno także jest odbiorcą kultury, nie mają zielonego pojęcia, albo nie chcą nic na ten temat wiedzieć. Tak wygodniej. „Potrzebne są zmiany, konieczne są zmiany bo jeśli nie się nie zmieni...”. Do zobaczenia!

Rewelacyjna relacja z rewelacyjnego koncertu zespołów ROBIN HOOD i EXIT, który odbył się w „Dzielnicy” (!!!) już w następnych „Plotach”.

Do „Rockonesansu” przyszedł list z pewną prośbą. Sprawa została przekazana do realizacji przez „Ploty”. Realizujemy i oświadczamy wszem i wobec o powstaniu pierwszego w Polsce (i na świecie) Niezależnego Fan Clubu „Zielonych Zabek”. Adres Fan Clubu: ul. Lenina 11/4, 59-330 Ścinawa (woj. legnickie). Szefem klubu jest Olgierd Raczkowski. Jest to zupełnie FC oficjalny, to znaczy powstały po akceptacji przez zespół „Zielonych Zabek”. Nie wiemy, co oferuje NFCZZ. Mamy nadzieję, że szef Fan Clubu będzie nam od czasu do czasu dawał sygnały o swojej działalności.

PREZES

O modelarstwie lotniczym mówi się, że jest to kuznia kadr dla polskiego lotnictwa. Od klejenia latających modeli zaczęli swoją drogę ku sterom „Lotu” Kazimierz Faryniarz, Edward Gólos, Mirosław Grzelak, Witold Raczynski i wielu innych.

W historii Aeroklubu Zagłębia Miedziowego modelarze startowali w ponad 300 zawodach krajowych i zagranicznych. Dorobek tych startów wcale nie mały: 9 złotych, 7 srebrnych i 4 brązowe krążki wywalczone na krajowych mistrzostwach w różnych kategoriach wiekowych i różnych klasach. Najbardziej utytułowanym spośród grona lubińskich zapalcieców jest Stefan Jurczeniak. Kadrowicz, wicemistrz świata z 1985 roku, srebrny medalista Mistrzostw Europy w roku następnym, medalista Mistrzostw Polski. Pan Stefan posiada najwyższą — „S” kategorię instruktorską w kraju, i ogromne szanse, by w przyszłym roku ujrzeć „boskie” Buenos Aires i być może zdobyć kolejny medal do swojej kolekcji.

To przeszłość i nasze ciche marzenie. A mijający rok stał pod znakiem „rzędów” innego modelarza AZM, 16-letniego Mariusza Urbana. Uczeń Technikum Elektro-Energetycznego w Legnicy „ostro” wystartował jeszcze w roku ubiegłym. Pokazał się na MP zajmując w Mielcu czwarte miejsce i wdzierając się do kadry narodowej juniorów. W kadrze było sześciu zawodników, a na mistrzostwach świata mogło wystartować tylko trzech... Mariusz zmobilizował się maksymalnie i na MP juniorów w Piotrkowie Trybunalskim stał już na najwyższym podium — z tym, że był to półfinał. W finale był ostatecznie trzeci. Brązowy medal był najlepszą rekomendacją dla szkoleniowców kadry.

Do Leszna przyjechało 112 zawodników z 19 państw. Drużynowo Polacy byli najlepsi i w ten oto sposób województwo legnickie „dorobiło” się pierwszego mistrza świata. Szkoda, że decydentów od kultury fizycznej w regionie tak mało ucieszył ten fakt...

Sport dla elity? Tę powszechną opinię Stefan Jurczeniak radzi zastąpić stwierdzeniem — sport dla cierpliwych, spokojnych... zasobnych w gotówkę. I to nie tylko złotówkową. Kleić dla zabawy może każdy — wyczyn kosztuje. Listek balsu kosztuje tysiąc złotych, a potrzeba ich ok. 20 na jeden model, arkusz papieru japońskiego — ok. 300 zł. metr rurki z włókna węglowego — 4 tysiące. Do tego żywyce i wyłącznik czasowy za kilka tysięcy. No i kilkadziesiąt godzin pracy nad modelem. Regulamin mistrzostw kraju zakłada, że trzeba stawić się na start z czterema modelami. Aby marzyć o starcie na ME lub MS trzeba sięgnąć po dolary. Elektroniczny wyłącznik czasowy kosztuje 100 dolarów, 50 metrów sznurka, o którym można powiedzieć, że to „zwykły” szpagat — 30 dolarów. I wszystko z własnej kieszeni. Pan Stefan podał kilka następnych cen od których czerwienią uszy, ale podał je prywatnie, bo gdyby żona wiedziała...

Współczesne modelarstwo to coraz nowsze technologie, coraz nowsze materiały. I tu mała dysgresja: w Seulu sprawozdawcy radiowo-telewizyjni pła-

li z zachwytem nad elementami z włókna węglowego, które były wykorzystywane w rowerach najlepszych kolarzy. Jeden z dziennikarzy nazwał je nawet cudem. Nie wiedział z pewnością, że modelarze włókno węglowe stosują już od ładnych kilku lat, a przebojem ostatnich miesięcy jest włókno borowe, to samo, z którego skonstruowany został amerykański samolot niewykrywalny przez radary.

Obecnie modelarstwem rządzi elektronika. Wkraczają w ten obszar ludz-

Urban, i Jurczeniak, Kamiński, Grochot i inni.

Aktualnie w skład sekcji modelarskiej AZM wchodzi 8 modelarni, które zrzeszają 180 członków. W całym kraju jest 707 klubów modelarstwa lotniczego, w których szkoli się ok. 175 tysięcy modelarzy. O modelarzach z Lubina, za sprawą ich wyników sportowych, głośno w kraju. To właśnie Lubinowi powierzono organizację Mistrzostw Świata za dwa lata. Może wówczas ten sport zadomowi się w ser-



Fot. Mariusz Załowski

Podniebne loty

Zbigniew Jakubowski

kiej pasji komputery trzeciej generacji. Budowane modele mają zasięg trzech kilometrów, mogą wykonywać najdziwniejsze z ewolucji, takie, których normalny samolot nie jest w stanie wykonać. Dojście do takiego poziomu umiejętności to kilkadziesiąt godzin ślęczenia w modelarni, tysiące godzin treningu, a przede wszystkim superprecyzyjne myślenie.

Tadeusz Kamiński, mechanik szybowcowy w AZM, a także instruktor modelarstwa, pod okiem którego pracuje Mariusz Urban, przekonuje, że sukces zawodnika w prestiżowych zawodach to mieszanka talentu, szczęścia, umiejętności, a w 50 proc. zależy od precyzyjnego wykonania modelu. Drobną błąd, niezauważalny gołym okiem ma zgubne skutki na linii startu. Dlatego modelarze muszą być bardziej spokojni, opanowani, potrafiący słuchać i myśleć. To bardzo wiele. Sztukę tę pojęli i

cach legnickich sterników sportu wyczynowego? Sekcja modelarska na razie nie narzeka. KGHM pomaga, jak może. Niedawno modelarze otrzymali — nową modelarnię — w czynnie społecznym sami ją zresztą wykańczali. Pod skrzydłami kombinatu łatwiej o podniebne loty. Owe 300 tysięcy otrzymywane z Aeroklubu PRL to kropła w morzu potrzeb. Prezes AZM Adam Studniarek jest dumny z osiągnięć modelarzy. Uważa, że dopiero po sukcesie Urbana zacznie się ich passa. Trzymamy kciuki.

Dziwiny to sport. Bez afer, transferów, wielomilionowych wydatków, bez ucieczek najlepszych zawodników za granicę. Dziwny i piękny. Tym bardziej, że za sprawą zawodników tej dyscypliny sportu, o Legnickiem głośno w świecie.

Sukcesy krateków

Zawodnicy Legnickiego Klubu Karate, sekcji kick-boxingu systematycznie umacniają swoją wysoką pozycję w kraju. Pod koniec ub. roku legnicy kick-boxerzy udanie zaprezentowali się warszawskiej widowni podczas Ogólnopolskiego Turnieju Kick-Boxing Light Contact, zdobywając drużynowo pierwsze miejsce. Indywidualnie na najwyższym podium stanęli: Witold Idczak w wadze powyżej 91 kg, Jacek Korwan w wadze do 91 kg i Andrzej Gładni w wadze do 60 kg. Drugie miejsce przypadło w udziale Marcinowi Fraszczkowi, a medale brązowe zdobyli: Andrzej Sawicki, Grzegorz Pawelkiewicz i Bogdan Kuczyński. Gratulujemy i życzymy sukcesów w bieżącym roku. (zj)

Szach - ma!

Dziś kończy się 7. Memoriał Dzieci Głogowskich, a kilka dni przed rozpoczęciem tej pięknej imprezy rozegrano otwarte mistrzostwa Głogowa. Startowało 24 zawodników. Zwyciężył 13-letni Tomasz Markowski (Chrobry Głogów) uzyskując 9,5 pkt z 11 partii. Drugi był W. Andrysiak — 8,5 pkt, trzeci B. Skalik — 7,5 pkt (oba ze Spółdzielni Wilków). Czwarte miejsce zajął M. Polocki, a piąta była 14-letnia Kasia Majewska z Chrobrego.

W drużynowych mistrzostwach okręgu legnickiego juniorów startowały 4 zespoły sześciuosobowe. Zwyciężył Chrobry II przed Zagłębiem Lubin, MOS Jawor i ZDK Przemków. (jaz)

„Gwarek” zaprasza

Wprawdzie śniegu za oknami nie wiadać, ale ponoc w górach... W każdym razie informujemy i jednocześnie zapraszamy na 12 Bieg Gwarków, który odbędzie się 12 lutego br. w Górach Suchych. Zgłoszenia przyjmuje TKKF Gwarek w Wałbrzychu, ul. Broniewskiego 63, do końca stycznia. (jaz)

Plebiscyt na mecie

Na dzień przed końcem starego roku zostaliśmy dosłownie zasypiani kuponami plebiscytowymi. Rozrzuć głosów strasznie i punktowo różnice są minimalne... „Legpol funduje” — Zarenkiewicz triumfuje — napisał 13-letni Jacek Gruzański z Wrocławia. Z pierwszą częścią rymowanki możemy się zgodzić, bo faktycznie PZ „Legpol” ufundowało zegarki elektroniczne i kalkulator dla czytelników biorących udział w naszej zabawie. Natomiast, kto zwyciężył, dowiemy się za dwa tygodnie... (zj)

Krótko

● W Głogowie odbył się 5. sylwestrowy turniej tenisa stołowego, zorganizowany przez spółdzielcze domy kultury „Pegaz” i „Azmut” i ognisko TKKF „Nadodrże”. Startowało 150 osób. Wyniki: kobiety: 1. Monika Chojnacka, 2. Renata Forystek, 3. Agnieszka Bartniak. Mężczyźni do lat 40 — 1. Marian Poważny, 2. Jan Przepuszc, 3. Stefan Imię.

● MKS Miedź Legnica organizuje 8 stycznia w DK „Hutnik” otwarty turniej szachowy — błyskawiczny o puchar prezesa klubu. Początek zawodów — godz. 10. Zapisy tuż przed startem. (zj)

● Nie powiodło się koszykarkom Ikar w kolejnym meczu o wejście do II ligi Podopieczne trenera Romanowskiego uległy AZS Zielona Góra 62:72 (42:34). Punkty zdobyły: Jazłowiecka — 22, Szlag — 18 i Zapart — 16. W meczu kadetek Ikar pokonał pewnie Tęczę Leszno 99:41 (42:24). Punkty: Szlag — 34, Drązkowska — 26 i Zapart — 18. Już jutro o godz. 17 w hali przy ul. Głogowskiej Ikar podejmie w lidze MW Tęczę Leszno.

SENSACJA W LUBINIE

Podopieczne trenera Romana Jezierskiego po raz kolejny udowodniły, że sukcesy w II lidze nie są dziełem przypadku. Mieszanka młodoci rutyny, coraz lepsza technika, zadziorność na parkiecie, ambicja i doskonała taktyka sprawiają, że w cieniu futbolistów i bokserów tworzy się bardzo ciekawy team, który może wiele zwojować w rodzimym, kobiecym szczyplorniku... W pierwszym meczu Zagłębie pokonało wrocławską Słazę 27:23 (16:14), a punkty zdobyły: Lewicz — 8, Krzyżanowska — 7 i Perczak — 4. W drugim meczu lubinianki uległy AZS AWF Wrocław 18:24 (8:13), a bramki strzelały: Perczak — 6, Sikorska — 4 i Els — 3. W ostatnim meczu lubinianki przegrały awans do finału Pucharu Polski, przegrywając z AZS Katowice 25:18; bramki: Perczak i Krzyżanowska — po 8, Lewicz — 5. Obok Zagłębia awans wywalczyły AZS Wrocław. Finał w Elblągu od 14 do 18 grudnia. Życzymy samych zwycięstw. (zj)

Za dobrą pracę

To był niezły rok w sporcie legnickim. Okazją do podsumowania osiągnięć i nakreślenia planów było noworoczne spotkanie zarządu Wojewódzkiej Federacji Sportu, prezesów okręgowych związków i klubów z przedstawicielami władz wojewódzkich w Domu Przyjaźni, które odbyło się 29.12. 88 r. Sekretarz KW PZPR Piotr Czaja i wicewojewoda legnicki Tadeusz Podwiński złożyli działaczom i szkoleniowcom podziękowania za ich trud. Dyrektor Wydziału Młodzieży, KFiT Urzędu Wojewódzkiego — Stanisław Gołąb i prezes WFS Jerzy Juszcak mówili o realizacji podstawowych zadań w minionym roku i o nowej koncepcji szkoleniowej w makroregionie. Po dyskusji zasłużonym animatorom kultury fizycznej wręczono odznaczenia i nagrody: Złote Krzyże Zasługi otrzymali Bolesław Brygider i Zbigniew Wieczorkiewicz. Brązowy Krzyż Zasługi — Mieczysław Bocheński. Odznakami „Za zasługi dla województwa legnickiego” wyróżniono Krystynę Parylę, Waldemara Chądzyńskiego i Jerzego Florczaka. (jaz)

Pływacy na fali

Coraz lepiej radzą sobie na krajowych pływaniach młodzi pływacy Chrobrego, podopieczni trenera Marka Groffika. Na zimowych Mistrzostwach Dolnego Śląska głogowianie swoje starty rozpoczęli od mocnego akcentu, czyli od rekordu Polski juniorów młodszych na dystansie 40 m stylem klasycznym Wojciecha Pryszczewskiego. To był wspaniały wysiłek — czas 0,35,42 sek. mówili sam za siebie. Następnie świeżo upieczony rekordzista kraju zdobył złote medale na: 50 m stylem dowolnym (czas 0,28,87 sek.), 100 m stylem motylkowym (1,12,12 sek.), 200 m stylem klasycznym (2,37,72 sek.) i 100 m stylem klasycznym (1,12,50).

Agata Jankowska wywalczyła 1 miejsce na 100 m stylem grzbietowym oraz na 200 m tym samym stylem. Marcin Adamczyk był pierwszy wśród juniorów na 100 m stylem klasycznym, drugi na 400 m stylem zmiennym oraz drugi na 200 m stylem klasycznym. Agata Bręczewska była trzecią na 200 m stylem motylkowym. Wszyscy medalisci są uczniami SP 10 w Głogowie. Gratulujemy!

Jednocześnie wszystkich miłośników pływania zapraszamy na basen SP 11 w Głogowie 20 stycznia, na zawody roczników 1979/80. Początek zawodów — godz. 11. (jaz)

Wędruj z nami

● W województwie legnickim działa 6 oddziałów terenowych PTTK oraz 2 zakładowe przy HM „Legnica” i HM „Głogów”.

● Oddział PTTK w Legnicy (tel. 267-14) zaprasza, że rozpoczęły się zajęcia na kursie Przewodników Turystyki Pieszej w Osiedlowym Domu Kultury „Kopernik” przy ul. Kościelnej. Zajęcia odbywają się we wtorki od godz. 16.30. Na kurs mogą jeszcze zapisywać się osoby, które ukończyły 18 lat i posiadają małą srebrną odznakę turystyki pieszej. Szczegółowych informacji udziela Oddział PTTK Legnica pod tel. 267-44.

● Oddział PTTK w Jaworze zaprasza na „IX Chocinik Noworoczną” organizowaną dla członków PTTK i ich rodzin, która odbędzie się 8 stycznia br. W programie: zabawy, ogniska, konkurs na najdłuższą sznurówkę, upominek przyniesiony ze sobą i być może krótka piesza wędrowka. Symboliczne wpisowe: dzieci — 150, dorośli 250 zł od osoby. Szczegółowych informacji udziela Oddział PTTK w Jaworze — tel. 21-35.

● W sobotę — 7 stycznia (w zależności od pogody) Złotyryś i OSR organizuje nad zalewem imprezę sportowo-rekreacyjną. Początek imprezy — godz. 10.00. Wstęp bezpłatny. Wyposażenie żywności dla młodzieży kosztuje 80 zł, a dla dorosłych 180. Ponadto informujemy, że w Złotyryś przy ul. Chopina czynna jest (oprócz wtorków) wypożyczalnia sprzętu turystycznego i sportowego w godzinach 11—18. Wypożyczalnia dysponuje narciarskim sprzętem, biegowymi butami narciarskimi, ocieplaczami i sankami.

● Indywidualnym turystom dysponującym czasem i dobrymi chęciami proponujemy wyjazd do Wojciechowa położonego w Górach Kaczawskich, gdzie można złapać trochę zdrowego powietrza i zobaczyć piękne górskie widoki. Pociąg rano w kierunku Wojciechowa odchodzi z Legnicy o godz. 8.30, a ze Złotyryś o 9.10. Turystom zmotoryzowanym proponujemy wyjazd własnym samochodem do pięknie położonego Kaczawca, gdzie bierzemy swój początek nasza Kaczawa. Miejscość ta znajduje się 52 km od Legnicy, a 31 km od Złotyryś.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ

w Legnicy

zatrudni natychmiast:

na korzystnych warunkach placowych:

1. DYŻURNEGO INŻYNIERA RUCHU w nowo uruchomionej Centralnej Ciepłowni w Legnicy — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne.
2. DYSPOZYTORA MOCY w Zakładzie Energetyki Ciepłej w Legnicy — wymagane wykształcenie średnie techniczne.
3. MISTRZÓW ZMIANOWYCH w REK Jawor, Złotoryja, Chojnów — wymagane wykształcenie średnie techniczne.
4. MISTRZA SIECI CIEPŁOWNICZEJ w Złotoryi — wymagane wykształcenie średnie techniczne.
5. SPECJALISTĘ ds. AUTOMATYKI PRZEMYSŁOWEJ — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne.

ZATRUDNI RÓWNIEŻ:

— ślusarzy, murarzy, tokarzy, elektryków z uprawnieniem do 1 kV, stolarza, wydawcę narzędzi, szlifierza, technologa-mechanika.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr, Legnica, ul. Poznańska 48, tel. 218-71, wewn. 213, 212.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dyrekcji OZEC w Lubinie, ul. Przemysłowa 2, tel. 444-162, wewn. 266 lub 221.

Przedsiębiorstwo nasze oferuje możliwości uzyskania wysokich zarobków oraz zapewnia szeroki zakres świadczeń socjalno-bytowych.

Ponadto pilnie zatrudnimy na korzystnych warunkach placowych pracowników w Okręgowym Zakładzie Energetyki Ciepłej w Lubinie.

1. KIEROWNIKA CENTRALNEJ CIEPŁOWNI w Lubinie — wymagane wykształcenie wyższe, techniczne — kierunkowe, staż pracy na kierowniczym stanowisku co najmniej 4 lata.
2. KIEROWNIKA KOTŁOWNI LOKALNYCH — wymagane wykształcenie wyższe techniczne — kierunkowe lub średnie — kierunkowe i 4-letni staż pracy.
3. KIEROWNIKA WYDZIAŁU SIECI — wymagane wykształcenie wyższe techniczne — kierunkowe, lub średnie techniczne — kierunkowe i 4-letni staż pracy.
4. KIEROWNIKA MAGAZYNU — wymagane wykształcenie średnie plus praktyka w branży magazynowej.
5. INSPEKTORA NADZORU ds. ENERGETYKI w Centralnej Ciepłowni w Głogowie i w Legnicy — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie plus uprawnienia.

Zatrudnimy również: elektryków, elektroników, automatyków.

28-k

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HODOWLI ROŚLIN I NASIENICTWA

ODDZIAŁ CENTRALI NASIENNEJ
w Legnicy

ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż:

1. Samochodu Tarpan 237, nr fabryczny 00295, nr silnika 200796, rok produkcji 1975, nr rejestracyjny LGJ 689B, stopień zużycia 75 procent, cena wywoławcza 507 tys. zł.
2. Samochodu Star 28, nr fabryczny 33196, nr rejestracyjny LGA 576R (bez silnika), rok produkcji 1972, stopień zużycia 85 procent, cena wywoławcza 404 tys. zł.

Przetarg odbędzie się w 14. dniu roboczym po ukazaniu się ogłoszenia w siedzibie Oddziału Legnica, ul. Jaworzyńska 258 o godz. 10.

Samochód Tarpan można oglądać w siedzibie zakładu Legnica, ul. Jaworzyńska 258, natomiast samochód Star w Ekspozyturze w Złotoryi, ul. Legnicka 41 w godz. 7-15.

Wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy zakładu, najpóźniej w przeddzień przetargu.

W razie niedojścia do skutku I przetargu, o godzinie 12 odbędzie się II przetarg.

Zakład zastrzega sobie możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

36-k

„W A R T E X” PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI RÓŻNEJ, HANDLU I USŁUG we Wrocławiu,

Oddział w Legnicy,
ul. Jaworzyńska 261,
tel. 210-51, wewn. 272

ZATRUDNI NATYCHMIAST SPRZEDAWCĘ

do sklepu w Pielgrzymce.

Wiadomość w biurze oddziału.

29-k

PRZEDSIĘBIORSTWO WDRAŻANIA POSTĘPU TECHNICZNEGO I ORGANIZACYJNEGO

Technimex

Spółka z o.o.

uruchamia w Lubinie przedstawicielstwo handlowe na woj. legnickie, TECHNIMEX przeprowadza kompleksową informatyzację przedsiębiorstw.

Oferujemy sprzęt komputerowy m.in.:

- ▲ mikrokomputery standardu IBM PC XT/AT/386,
- ▲ drukarki Star i fakturujące Alps America,
- ▲ plotery Houston Instrument,
- ▲ dyskiety, taśmy barwiące do drukarek, ekrany ochronne itp.

Instalujemy następujące oprogramowanie:

- ▲ systemy kosztorysowania,
 - ▲ edytor tekstów TAG,
 - ▲ programy wspomagające zarządzanie.
- TECHNIMEX instaluje nowoczesne, energooszczędne systemy oświetlenia hal fabrycznych, warsztatów biurowych.
- ADRESY: Wrocław, ul. Stefczyńska 58, tel. 48-31-73; Lubin, ul. Sokola 34/1, tel. 45-57-75 (w godz. 8-14), tel. 44-51-39 (w godz. 15-18).

2116-k

Szpital

Calodobowe dyżury pełnią w:
▲ CHOJNÓWIE — przy ul. Nowotki 20, ▲ GŁOGOWIE — przy ul. Kościuszki 15, ▲ JAWORZE — przy ul. Szpitalnej 2, ▲ LEGNICY — przy ul. Jaworzyńskiej 151 — ginekologiczno-polożniczy i pediatrię przy ul. Poselskiej 14, oddziały wewnętrzne przy ul. Rey-

monta 19 (6, 8, 9, 11 i 12.01: ostry dyżur pełni oddział okulistyczny), oddziały zakaźne przy ul. Nowotki 37 (w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny), ostry dyżur chirurgiczny przy ul. Murarskiej 5, ▲ LUBINIE — szpital przy ul. Bema 5, Władysława Łokietka 3, Skłodowskiej-Curie 64 (w parzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny, 7 i 10.01: ostry dyżur pełni oddział okulistyczny), ▲ ZŁOTORYI — szpital przy ul. Hożej 11.

Apteki

▲ W GŁOGOWIE — 6, 7, 8.01: przy ul. Persusza 2, tel. 33-56-71; 9, 10, 11, 12.01: przy ul. Jedności Robotniczej 40a, tel. 33-37-41. ▲ W JAWORZE — przy ul. Piastowskiej 16, tel. 22-32. ▲ W LEGNICY — 6 i 12.01: przy ul. Iżerskiej 35, tel.

64-787, 7.01: przy ul. Powstańców 1, tel. 235-47; 8.01: przy ul. Matejki 1, tel. 239-71; 9.01: przy ul. Galileusza 16, tel. 246-16; 10.01: przy ul. Nowotki 33, tel. 238-54; 11.01: przy ul. Złotoryjskiej 1, tel. 237-72. ▲ W ZŁOTORYI — przy ul. Nowotki 23, tel. 104. ▲ W LUBINIE — 6, 7, 8.01: przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-04; 9 i 10.01: przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-40-26; 11 i 12.01: przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-04.

Teatry

TEATR DRAMATYCZNY
W LEGNICY
▲ 6.01, g. 13; 7 i 8 g. 18 — Jean Genet „Pokojułki”, reż. Józef

zef Jasielski (patrz: recenzja na str. 6).

▲ 10-12.01, g. 10 — Jerzy Jesionowski „Zabie czary”, reż. zespołowa.

▲ 10-12.01, g. 12.30 — Leon Kruczkowski „Niemy”, reż. Grzegorz Stanisławski.

Imprezy

NA SPOTKANIE
ZE SMURFAMI

zaprasza już 9.01 o godz. 16 Złotoryjski Ośrodek Kultury. Warto pojechać, albowiem oprócz bajek z wideo, przewidziano wiele gier, zabaw i konkursów dla najmłodszych.

NA KULIG „I W STO KONI NIE DOGONI”
albo konkurs plastyczny pod tymże hasłem (o wszystkim zdecyduje pogoda) zaprasza już jutro o godz. 11 lubiński klub „Nasza Chata”. Polecamy.

OBRAZY
Romana Deresińskiego eksponowane są w galerii przy Oddziale Wojewódzkim Stowarzyszenia „Pax” w Legnicy przy ul. 1 Maja 30d.

JESLI SPIEWASZ, TO...

złóż się do Legnickiego Centrum Kultury (Legnica, ul. Chojnowska 2, tel. 212-80) lub Złotoryjskiego Ośrodka Kultury, gdzie prowadzą się zapisy chętnych do udziału w eliminacjach rejonowych 34. Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej. Legnickie finały 25 lutego br. Ponadto LCK prowadzi punkt konsultacyjny (wtorki i piątki, godz. 14-16) dla wszystkich, którzy chcą założyć zespół na prawdziwej estradzie.

Kina

▲ CHOJANÓW — Rosja — 6-11.01: „Trójkąt bermudzki” (pol.), od 15 lat; „Dzieci gorszego Boga” (USA), od 15 lat; 12.01: nieczynne.

▲ CHOJNÓW — Polonia — 6-11.01: „Sonata marymoncka” (pol.), od 15 lat; „Kamienisty wyrok” (kanadyjski), od 18 lat; 12.01: „Krótkie śpięcie” (USA), od 12 lat; „Tabu” (pol.), od 18 lat.

▲ GŁOGÓW — Zodiak — 6.01: nieczynne; 7, 8.01: „Jak to się robi w Chicago” (USA), od 18 lat; 9.01: nieczynne; 10, 11.01: „Zabij mnie gówno” (pol.), od 18 lat; 12.01: nieczynne; Jubilat — 6-9.01: „Pan Kleks w kosmosie” (pol.), cz. I i II, b.o.; „Superglina” (USA), od 18 lat; 10, 11, 12.01: „Pan Kleks w kosmosie” (pol.), cz. I i II, b.o.; „Kaczor Howard” (USA), od 15 lat; „Superglina” (USA), od 18 lat.

▲ JAWOR — Jubilat — 6, 7.01: „Niezwyciężona podroś Baltazara Kobera” (pol.), od 15 lat; 8-8.01: „Pokoju z widokiem” (ang.), od 12 lat; 8-11.01: „Przyjaciel mojej przyjaciółki” (fr.), od 15 lat; 12.01: „Pan Kleks w kosmosie” (pol.), cz. I i II, b.o.; „Nowy Jork, czwarta rano” (pol.), od 15 lat.

▲ LEGNICA — Ognisko — 6-11.01: „Nietykalni” (USA), od 18 lat; 12.01: „Złoty i pozwól umrzeć” (ang.), od 15 lat; Piast — 6-11.01: „Kogel-mogel” (pol.), od 12 lat; „Gliniarz z Beverly Hills” (USA), od 15 lat; 12.01: „Nieoczekiwana zmiana miejsc” (USA), od 15 lat; „Dzika namietność” (USA), od 18 lat; Kino Małego Widza — 6-11.01: „Niekończąca się opowieść”

(RFN), b.o.; 12.01: „Mój Mio” (radziecki), b.o.

▲ LUBIN — Polonia — 6-9.01: „Pan Kleks w kosmosie” (pol.), cz. I i II, b.o.; „Niesamowity jeździec” (USA), od 15 lat; „Gliniarz z Beverly Hills” (USA), od 18 lat; 10-12.01: „O księżniczce Jutrzence i latającym szewcu” (czech.), b.o.; „Dziewczynka z hotelu „Ekselsior” (pol.) od 15 lat; „Rozkaz 072” (kor.), od 15 lat; „Mucha” (USA), od 18 lat; Muza — 6-9.01: „Superglina” (USA), od 18 lat; 10.01: DKF; 11, 12.01: „Nietykalni” (USA), od 18 lat.

▲ POLKOWICE — Skarbnik — 6-9.01: „Harry i Handersonowie” (USA), b.o.; „Nietykalni” (USA), od 18 lat; 10-12.01: „Lillowa kula” (radz.), b.o.; „Superglina” (USA), od 15 lat.

▲ PRZEMKÓW — Gwardia — 6-11.01: „Pantarej” (pol.), od 15 lat; „Uciekający pociąg” (USA), od 18 lat; 12.01: nieczynne.

▲ ŚCINAWA — Szarotka — 6-8.01: „Kto rano wstaje” (czech.), b.o.; „Na ojczyjczyźnie” (pol.), b.o.; „Harry Angel” (USA), od 18 lat; 9.01: nieczynne; 10, 11.01: „Imię róży” (RFN), od 18 lat; 12.01: nieczynne.

▲ ZŁOTORYJA — Aurum — 6.01: „O dwóch takich, co ukradli księżkę” (pol.), b.o.; „Krótkie śpięcie” (USA), od 12 lat; 7.01: nieczynne; 8.01: „O dwóch takich, co ukradli księżkę” (pol.), b.o.; „Krótkie śpięcie” (USA), od 12 lat; „Tabu” (pol.), od 13 lat; 9, 10.01: „Tabu” (pol.), od 13 lat; „Krótkie śpięcie” (USA), od 12 lat; 11.01: nieczynne; 12.01: „Mściciel znad Złotej Rzeki” (Hongkong), od 15 lat.

Kina zastrzegają sobie prawo dokonywania zmian w repertuarze.

Z kroniki milicyjnej

▲ W nocy z 29 na 30.12 w Lubinie przy ul. Pawiej nieznaną sprawcy dokonali włamania do sklepu Małgorzaty W., skąd skradli 10 kurtek dzinsowych, pięć par spodni, dwa płaszcze dzinsowe oraz czapki, łącznej wartości około 700 tys. zł, na zaplecze sklepu spowodowali pożar, który ugasili Straż Pożarna.

▲ 31.12 w Legnicy przy ul. Chojnowskiej o godz. 18 Sławomir R. (dat 12) wyrwał z rąk Ludmiły G. torbę z 8 tys. zł i dokumentami.

▲ 31.12 w Polkowicach Włodzimierz P. (dat 40), przed wyjazdem do Zabrza ukradł żonę kozaczki, kurtkę i złoty pierścionek, wartości 148 tys. zł.

▲ 30.12, o godz. 22.45 przy ulicy Kamienniej w Przemkowie Irena S. (dat 62), jadąc rowerem w stanie nietrzeźwym, uderzyła głową w barierkę. Nieprzytomną poszkodowaną odwieziono do szpitala.

▲ W nocy z 30 na 31.12 w Legnicy przy ul. Świerzeńskiego nieznaną sprawcy włamali się do sklepu spożywczego, skąd skradli napoje, słodycze, 3 kasetki, 13 tys. zł.

▲ 31.12, o godz. 2.45 dozorcy PP

„Polmozyt” przy ul. Jaworzyńskiej w Legnicy spłoszył dwóch sprawców, którzy ze stojących samochodów wymotali 3 kółka zapasowe, 3 zestawy wskaźników, lewarek i inne akcesoria samochodowe, wartości 83 tys. zł. Ponadto przygotowali do wyniesienia kompletny silnik „fiata 120p” i dwa kółka zapasowe.

▲ W nocy z 31.12.38 r. na 1.01.89 r. w Legnicy przy ul. Piastowskiej nieznaną sprawcy włamali się do kiosku „Ruch”, skąd zabrali książki, broszury, gazety i gry, łącznej wartości około 3 tys. zł.

▲ W nocy z 31.12. na 1.01. w Sichowie (gm. Męcinka) nieznaną sprawcy włamali się do sklepu spożywczego, skąd zabrali 50 kartonów papierosów „popularnych” i „klubowych” oraz 3 kartonów wina „Zagora” i „Władysław Warneńczyk” o łącznej wartości 300 tys. złotych.

▲ 1.01. br. o godz. 8.45 w Polkowicach przy ul. PKWN, funkcjonariusze MO na gorącym uczynku zatrzymali włamującego się do apteki narkomana Ryszarda A. (dat 27).

▲ 1.01. br. o godz. 10 w Głogowie Zbigniew D. (dat 40) w mieszkaniu Henryka K. bez powodu uderzył nożem w brzuch właściciela lokalu. Pokrzywdzony w szpitalu nie ciężkim przeżywa w szpitalu. (sa.)

WOPR PIOTROWICE,

ZAKŁAD DOŚWIADCZALNY TARGOSZYN

OGŁASZA PRZETARG OGRANICZONY

na niżej wymienione ciągniki i maszyny rolnicze:

1. Ciągnik Ursus C-353, rok produkcji 1971, nr inw. 451/746, stopień zużycia 71 procent, cena wywoławcza 468.495 zł.
2. Ciągnik Ursus C-353, rok produkcji 1974, nr inw. 523/746, stopień zużycia 37 procent, cena wywoławcza 907.200 zł.
3. Opryskiwacz ORC-700, rok produkcji 1978, nr inw. 688/593, stopień zużycia 60 procent, cena wywoławcza 32.076 zł.
4. Ciągnik szwedzki SCZ-60, rok produkcji 1981, nr inw. 688/593, stopień zużycia 10 procent, cena wywoławcza 5.265.000 zł.
5. Kombajn Bizon-Super (z kabiną Z-050), rok produkcji 1973, nr inw. 500/594, stopień zużycia 20 procent, cena wywoławcza 3.120.000 złotych.
6. Kombajn Bizon-Super (z kabiną Z-050), rok produkcji 1975, nr inw. 546/594, stopień zużycia 19 procent, cena wywoławcza 3.159.000 złotych.
7. Głębokoźrarka U-500/1, rok produkcji 1975, nr inw. 572/590, stopień zużycia 69 procent, cena wywoławcza 54.250 zł.
8. Silnik elektryczny SZDMJ66C, 2 szt., rok produkcji 1982, stopień zużycia 34 procent, cena wywoławcza po 20.150 zł.
9. Silnik elektryczny A.I.R.66-2, rok produkcji 1973, moc 15,5 KW, stopień zużycia 37 procent, cena wywoławcza 18.675 zł.
10. Silnik wysokoprężny 750L, rok produkcji 1975, stopień zużycia 71 procent, cena wywoławcza 50 zł za 1 kg.
11. Silnik wysokoprężny S4001, stopień zużycia 100 procent, cena wywoławcza 30 zł za 1 kg.
12. Kopaczka elevatorowa Z-609/2, rok produkcji 1969, nr inw. 226/594, stopień zużycia 82 procent, cena wywoławcza 100 zł za 1 kg.

Pojazdy i maszyny w pozycji 1-7 i pozycja 12, sprzedawane będą w drodze przetargu ograniczonego, pozycje 8-11 w drodze przetargu nieograniczonego.

Przetarg odbędzie się 21 stycznia 1989 roku o godz. 10 na terenie Bazy Mechanizacji i Transportu Zakładu Doświadczalnego w Targoszynie, gmina Mściwojów.

37-k

ZAKŁAD ELEKTRONICZNEJ TECHNIKI OBLICZENIOWEJ

58-500 Jelenia Góra, ul. Pstrowskiego 28

ZATRUDNI

DYREKTORA

Zakładu Obliczeniowego w Legnicy

na zasadach konkursowych.

WYMAGANIA:

- wykształcenie wyższe informatyczne, elektroniczne lub praktyka w działalności informatycznej;
- staż pracy co najmniej 7 lat, w tym 4 lata na kierowniczych stanowiskach.

Wynagrodzenie według zakładowego systemu wynagrodzeń.

Szczegółowych informacji udziela dyrektor przedsiębiorstwa, tel. 257-55, oferty przyjmuje dział spraw pracowniczych w Jeleniej Górze, ul. Pstrowskiego 28, tel. 28-170 w terminie do 31.01.1989 r.

25-k



Nowoczesne

KONTENEROWE
OCZYSZCZALNIE
SCIEKÓWdla 50, 100, 500, 1000
i więcej mieszkańców.Projekty, realizacja, ser-
wis, szybko i solidnie
INSELSpółka z o.o. (j.g.u.),
59-220 Legnica,
ul. Poselska 2.

35-k

„R A C O M”

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe
Spółka z o.o. j.g.u.

POLECA SPRZEDAŻ:

- sprzętu elektronicznego znanych firm światowych,
- komputerów wraz z urządzeniami towarzyszącymi (np. drukarki),
- innych poszukiwanych towarów.

OFERUJE USŁUGI w zakresie:

- opracowań i ekspertyz z różnych dziedzin techniki (np. budownictwo, motoryzacja i inne),
- projektów i wykonania zleceń artystycznych,
- usług komisowych,
- pośrednictwa w transakcjach handlowych.

NASZ ADRES: LEGNICA, ul. Waszkiewicza (róg Heweliusza),
pawilon 21.

34-k

ZŁOTORYJSKIE ZAKŁADY OBUWIA
w Złotoryi, ul. Stroma 2

OGŁASZAJĄ PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót:

- nadbudowa budynku produkcyjnego w oddziale zamiejscowym ZZO w Przemkowie.

Zakres: roboty ogólnobudowlane i instalacyjne.

Kubatura: 11.090 m sześć. Wartość robót: 135 mln zł.

Termin rozpoczęcia robót: II kwartał 1989 r.

Termin zakończenia robót: IV kwartał 1990 r.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie oraz prywatnych wykonawców.

Dokładnych informacji o przedmiocie przetargu udziela dział inwestycji, tel. 832, 833, 834, wewn. 232.

Termin przetargu ustalany na 14 dzień od daty ukazania się ogłoszenia i do tego czasu prosimy o nadsyłanie pisemnych ofert zgodnych z obowiązującymi przepisami.

Inwestor zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

243-k

Wielobranżowe Ogólnopolskie Przedsiębiorstwo
„K O O P O L” Spółka z o.o. j.g.u.

filia w Polkowicach

PROWADZI SPRZEDAŻ
MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

z dostawą na plac budowy:

- CEMENT,
- CEGŁA,
- WAPNO HYDRATYZOWANE,
- SIATKA RABITZA,
- GRZEJNIKI FAVIERA.

Zamówienia prosimy składać pod adresem WOP „KOOPOL” — filia Polkowice, 59-320, ul. Akacjiowa 3, telefon 45-53-10.

2159-k

KOMBINAT GÓRNICZO-HUTNICZY MIEDZI
FABRYKA PRZEWODÓW NAWOJOWYCH
„E L P E N A”w Legnicy, ul. Bojowników o Wolność
i Demokrację 24, tel. 220-31

ZATRUDNI NATYCHMIAST:

- KASJERA — średnie wykształcenie + praktyka.

Wynagrodzenie według stawek zakładowego systemu wynagradzania.

32-k



W Y N A J M I E

od instytucji i osób fizycznych:

- LOKALE o pow. 20 m kw. i większe, z kanalizacją, na terenie Jawora, z przeznaczeniem na działalność nieprodukcyjną.

Oferty kierować pod adresem: PHZ „CONSPIAST”, 59-220 Legnica, skrytka pocztowa 9.

31-k

Ogłoszenia
drobne

LOKALE

WYDZIERŻAWIE „Pijalnię Piwa” w Gwizdanowie 2, tel. 42-40-82. 41026-g

POWRACAJĄCA z zagranicy poszukuje kawalerki Legnica, tel. 296-33. 41028-g

SPRZEDAM magiel elektryczny wraz z kablem, Legnica, Torowa 60. 41035-g

RAWICZ, tel. 33-23 — zdecydowanie zamienie mieszkanie o pow. 67 m kw. z telefonem, 2 pokoje, kuchnia, łazienka, skrytka, przedpokój duża piwnica, ogródek przydomowy, ciepłarnia na podobne w Legnicy. 43373-g

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM stary młyn wodny z ziemią 3,20 ha w tym las 0,34 ha z dwoma stawami w Sobinie koło Polkowic, wiadomość: 75-62-050 ul. Skrytka 16, tel. 132-976. 41023-g

SPRZEDAM lub zamienie na mieszkanie, dom + budynki gospodarcze, działka 0,5 ha, 7 km od Lubina. Wiadomość: Lubin, Grabowa 14/7, po 15. 41039-g

MIESZKANIE, dom, parcele sprzedasz — kupisz w Biurze Pośrednictwa w Legnicy, ul. Bielajska 17/2, wtorek i piątek, 11-18 Dymyt. 89394-g

KUPNO

KUPIE telewizor oraz video „Polikolor Schneider”. Lubin, tel. 42-24-27, wieczorem. 41036-g

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM magiel, Lubin, tel. 44-11-90. 41029-g

SPRZEDAM dużego fikusa. Wiadomość: Legnica 207-39, po 16. 41041-g

SKLEP „Wszystko dla Ciebie”. Legnica, ul. Jaworzynska 4, poleca: grzejniki olejowe, kosmetyki, odzież, obuwie. Zapraszamy również w wolne soboty. 89491-g

SPRZEDAM piec gazowy c.o. prod. radzieckiej, Legnica, tel. 211-35. 1862-p

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację służbową wydaną przez Polską Czerwoną Krzyż na nazwisko Joanna Pietrzak, zam. Legnica, Galińskiego 7/2. 41024-g

ZGUBIONO kwit nr 190 wydany przez CS Legnica na nazwisko Jan Blaszczak, zam. Gnieznomierz. 41025-g

ZAGINĄŁ owczarek niemiecki czarno-białe, laty — 25.XII.88 r. w Legnicy (nagroda). Wiadomość: Legnica, Opolska 17. 41033-g

ZGUBIONO przepustkę zakładową wydaną przez ZG „Polkowice” na nazwisko Wiesław Wójcik, zam. Chojnow, Kolejowa 24. 41038-g

ZGUBIONO legitymację studencką Politechniki Wrocławskiej Krzysztof Zimoch, Malczewo, ul. 1 Maja 60. 43551-g

ZGUBIONO książeczkę Student-Service 2648, Kosmałowski, Wittiga 8, Wrocław. 43559-g

ZGUBIONO zezwolenie rzemieślnicze nr 351/88 Jadwiga Janusz, Olawa, ul. Paderewskiego 24/7 wydane naczelnik miasta Olawa. 44386-g

USŁUGI

VIDEO — filmowanie. Legnica 219-23. 41027-g

POMOC prawna przy zakładaniu spółek, również z udziałem kapitału zagranicznego. Biuro Legnica, Marsa, tel. 214-11, wtorek, środa, czwartek, 11-18. 41016-g

DEKODERY — Pal u klienta. Gwarancja. Videocom, Legnica 235-28. 89392-g

UWAGA! krawcy, dekantyzowanie i ścieranie odzieży dąsowej, szybko, i solidnie. Ceny konkurencyjne. Wrocław — Zakrzów, ul. 1 Maja 7, w pobliżu „Polaru”, tel. 24-85-32. 43506-g

ROZNE

FIRMA filatelistyczna skupuje znaczki pocztowe, stare listy, widokówki. Legnica, Galińskiego 1. 41030-g

PODEJMIĘ współpracę z nowo otwartą wytwórnią wędlin w 1989 r. (może być wieloletni). Sklep w Lubinie, tel. 44-23-02. 1811-p

MATRYMONIALNE

HAŁSZKA, Zary, skrytka 12, kojarzy małżeństwa krajowe, zagraniczne. 1847-p

PIERWSZA Młodzieżowa Agencja Matrymonialna. Informacje bezpłatne, skrytka 1827 Wrocław 46. 44031-g

Piatek, 6.1.

9.35 Domator -- nasza pocz-
ta dookoła świata... z Katarzy-
ną Pospieszynską.
8.50 Domowe przedszkole.
9.40 „Jastrzębia wieża” —
film czech.
16.05 Radar — wojsk mag.
filmowy.
16.25 Rambit — teleturniej.
16.50 „Okienko Pankracego”.
17.15 Teleexpress.
17.30 Studio sport — turniej
4 skoczn. — Bischofshofen.
18.10 „Jest w naturze pol-
skiej jakiś... błąd” — dok. c
Włodzimierzu Tetmajerze.
18.50 Dobranoc.
19.00 10 minut.
19.10 Monitor rządów...
19.30 Dt.
20.05 Telewizyjny Teatr Roz-
maitości — Witalij Razdolski
— „Kłopoty z jubilatem” —
reż. Tomasz Kostuch. Wyk.:
Roman Wilhelm i Zdzisław
Wardejn, Jerzy Bończak, Gus-
taw Lutkiewicz i inni.
21.05 Czas.
21.40 Szkoła mistrzów — An-
drzej Munk.
21.55 „Amerykanka w War-
szawie” — recital Virginii Vee.
22.55 Dt.
23.10 Świat jaki jest: „Czte-
rej jeźdźcy” (1) — „Tego nie
można nazwać pokojem” —
film dok. ang.

PROGRAM II

16.55 Język angielski (40).
17.30 Wzroczowa lista przebo-
jów Marka Niedźwieckiego.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Magazyn „102”.
18.50 Polska Kronika Filmo-
wa
19.00 W labiryncie — serial
TP.
19.30 Dookoła świata — jesz-
cze raz w Szanghaju.
20.00 Magazyn „Piątek”.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Bilardzista” — film
USA, reż. Robert Rossen. Wyk.:
Paul Newman, Piper Laurie i
inni.
23.55 Komentarz dnia.

Sobota, 7.1.

9.00 Drops oraz film „Frag-
gleski”.
10.30 Dt.
10.40 Stare, nowe, najnow-
sze.
11.25 Azymut — wojsk. mag.
11.55 Wędrowki dalekie i
bliskie — „Rzymska Hiszpania”
— film dok. belg.
12.35 „Cztery pory roku Jó-
zefa Brody — nauczyciela z
Istebnej” — film dok.
13.20 Telewizyjny Teatr Pro-
zy — Maria Kuncewiczowa —
„Tristan 1946” — reż. Janusz
Majewski. Wyk.: Andrzej Se-
weryn, Zofia Mrozowska, Gu-
staw Holoubek, Małgorzata
Braunek i inni.
15.00 Komedie... „Brunet wie-
czorową porą” — reż. Stani-
sław Bareja. Wyk.: Krzysztof
Kowalewski, Bożena Dykiel,
Wojciech Pokora.
16.35 Losowanie Dużego Lot-
ka.
16.45 Flesz.
17.15 Teleexpress.
17.30 Adam Rapacki — film
dok.
18.15 Filmowe hity zza oce-
anu.
18.30 Butik.
19.00 Dobranoc.
19.10 Z kamerą wśród zwie-
rząt — wystawa.
19.30 Dt.
20.05 „Nocny kowboj” — film
USA, reż. John Schlesinger.
Wyk.: John Voight, Dustin Hoff-
man.
21.55 Tydzień w polityce —
komentarze Karol Szyndzielorz.
22.05 Telewizyjny przegląd
sportowy.

22.25 „Obywatel G. C.” — recital Grzegorza Ciechowskiego.
23.15 Dł.
23.30 Kino sensacji: „Stan zagrożenia” — film franc., reż. Michel Deville. Wyk.: Anemone Richard Bohringer, Nicole Garcia.

PROGRAM II

14.25 Telewizyjny koncert zyczeń.
15.00 „Opowieść o Warudzie” (1) — film przyrodn. ang.
15.25 Spektrum.
15.40 Meandry architektury — dachy (2).
16.05 „Cud życia” — film dok. prod. szwedzkiej.
17.00 Legendy filmu — Robert Redford.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Wielka Gra — teleraniej.
19.30 Alfa i omega.
20.00 „Nie taki diabeł straszny” — koncert autorski Henryka Czyża.
20.45 Studio sport.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Ankieta Ireny Dziedzic — Stanisław Gebethner.
21.55 „Roanoak” (1) — film ang., reż. Jan Egleson. Wyk.: Joseph Running, Victor Garber, Blakely Bane.
23.00 „W labiryncie” (1) — serial TP.

Niedziela, 8.1.

9.00 Teleranek oraz film „Szwajcarscy Robinsonowie” (12).

10.30 Dt.

10.35 „Przygoda życia” (5) — „Żyjąca woda” — serial przyrodniczy franc.

11.30 Kraj za miastem.

12.00 Poranek symfoniczny WOSPRITV.

12.55 Telewizyjny koncert życia.

13.40 Teatr dla dzieci: Grigorij Ostior — „Cześć małpko, czyli afrykańska przygoda”.

14.30 Morze.

14.50 Marek Sierocki zaprasza.

15.05 „W kamiennym kręgu” (56, 57) — serial obycz. braz.

17.15 Telexpress.

17.30 Gdzie są taśmy z tamtych lat — pr. Grzegorza Lasoty.

18.10 Od Picadora do Zaleszczyk.

18.40 Antena.

19.00 Wieczorynka.

19.30 Dt.

20.05 „Tylko Manhattan” (1) — serial obycz. USA reż. Douglasa Hickox i Richard Michaels. Wyk.: Valerie Martinelli, Barry Bostwick.

21.00 Sportowa niedziela.

22.00 7 dni na świecie.

22.10 „Żywioly Władysława Hasióra” — film dok.

22.30 „Magdalena z Kossaków” (3) — „Pierwszy bal”.

22.50 Dt.

PROGRAM II

9.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących).
10.05 Film dla niesłyszących: „Tylko Manhattan” (1).
11.00 Zdrowie — wojsk. mag.
11.30 Lokalny koncert życzeń.
11.55 Jutro poniedziałek.
12.15 Powitanie.
12.20 Kino rodzinne: „Autostrada do nieba” (5) — serial USA.
13.10 „100 pytań do...”.
13.50 „Polacy” — „Daniel” — film dok. o Danielu Olbrychskim.
14.40 Podróże w czasie i przestrzeni: „Duch Azji” (6) — serial dok. ang.
15.40 Recital Stefani Toczyskiej — Robert Schumann — „Frauenliebe und leben”.
16.05 Być tutaj — gawęda prof. Wiktora Zina.
16.20 Kino-Oko — kalejdoskop filmowy.

17.15 Aktualności kulturalne
— Dni Karola Lipińskiego w
Radzynie Podlaskim.
17.30 Bliżej świata — prze-
gląd telewizji satelitarnych.
19.00 Wywiady Ireny Dzie-
dzic.
19.30 Sztuka tkaniny.
20.00 Studio sport.
20.45 „Świadek two czasów” —
z Władysławem Bienkowskim
rozmawia K. T. Toeplitz.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Ankieta Ireny Dziedzic
— Dariusz Rosati.
21.50 „Dyrektorzy” (1) —
„Swoj chłop” — serial TP, reż.
Zbigniew Chmielewski.
23.10 Komentarz dnia.

Poniedziałek, 9.1.

16.00 Dt.
16.05 Pr. public.
16.25 Luz — pr. nastolatków.
17.15 Teleexpress.
17.40 Echa stadionów.
18.30 Laboratorium — „Balki czeka na pomoc”.
18.50 Dobranoc.
19.00 „10 minut”.
19.10 Telereporter — „Śladami Sienkiewicza”.
19.30 Dt.
20.05 Teatr Telewizji — Tadeusz Ritter: „Wilki w nocy”, reż. Andrzej Łapicki. Wyk.: Andrzej Łapicki, Maria Ciesielska, Halina Łabonarska i inni.
22.00 Kij na mrowisko — pr.

PROGRAM II

16.55 Język niemiecki (10).
17.30 Antena „Dwójki” — na
najbliższy tydzień.
17.45 Ojczyzna — polszczyzna
— Toruń, Bydgoszcz, Inowrocław.
18.00 Rozmaitości.
18.30 „Polacy” — „Aleksander
Bocheński — wstęp do rozmowy” — film dok.
19.00 Telefrans.
20.00 „Artyści — Armenii” (1)
— transmisja uroczystego
koncertu z Teatru Polskiego.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Ankieta Ireny Dziedzic
— Jerzy Lisowski.
21.50 „Artyści — Armenii” (2).
22.35 Biografie: „Henryk Ibsen” — film dok. ang., reż. Nigel
Watts. Wyk.: Roger Lloyd
Pach, Suzanne Bartsich i inni.
23.35 Komentarz dnia.

Wtorek, 10.1.

8.35 Domator — mieszkanie
z pomysłem — strychy (7).
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 Dt.
9.40 „Biała wizytówka” (2) —
film polski.
10.35 Domator — rady na ży-
wienie.
16.05 Gazeta rolnicza.
16.25 Dla dzieci: „Tik-Tak”.
16.50 „Cudowna podróż” (17)
— serial austriacki.
17.15 Teleexpress.
17.30 „Awanturnik” (6 — o-
statni) — serial przyg. ang.-
nowozelandzki.
18.30 Klinika zdrowego czło-
wieka.
18.50 Dobranoc.
19.00 „10 minut”.
19.10 Lex — problemy no-
welizacji prawa pracy.
19.30 Dt.
20.05 „Biała wizytówka” (2)
— film polski.
21.05 Konf. prasowa rzeźnic-
ka rządu.
21.30 Kenny James (USA) —
pr. rozr.
22.00 „Zawsze po 21” — mag.
reporterów.
22.45 Dt.
23.05 Język angielski (10).
PROGRAM II
16.55 Język angielski (10).
17.30 „Wielka epoka” (2) se-
rial włoski.

18.00 Rozmaitości.
18.30 „Wiek niepewności” (13)
— „Weekend w Vermont” (1) —
serial dok. ang.-kan.-ameryk.
19.35 Kolorowy zawrót głowy —
magazyn narcziarski
20.00 Non stop kolor.
21.00 Powtórka z historii —
Marszałek Józef Piłsudski (3).
21.30 Panorama dnia.
21.45 Ankieta Ireny Dziedzic
— Maciej Świeicki.
21.50 „Najważniejsze — nie
podać się” (2) — film USA.
23.10 Komentarz dnia.

Šroda, 11.1.

8.35 Domator — nasza poczta
— szkoła dla rodziców.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 Dt.
9.25 „Zdarzenie” (2) — film
radz.
10.30 Domator — przyjemne
z pożytecznym.
15.50 Dt.
15.55 Losowanie Express Lot-
ka i Super Lotka.
16.05 Bariery.
16.25 Scena TDC — rep.
16.50 Cojak — teleturniej dla
dzieci.
17.15 Teleexpress.
17.30 Spożyczenia.
18.00 „Italo disco” — pr. roz-
rywkowy.
21.45 Wernisaż u Macieja —
Archiwum XX wieku.
18.50 Dobranoc.
19.00 „10 minut”.
19.10 Gra o milion.
19.30 Dt.
20.05 „Spadek” — film polski,
reż. Mirosław Gronowski. Wyk.:
Ignacy Machowski, Bronisław
Pawlik.
21.25 Klub międzynarodowy.
21.55 Studio sport.
22.25 Telewizyjny informator
wydawniczy.
22.45 Dt.
23.05 Język rosyjski (11).
PROGRAM II
16.55 Język rosyjski (11).
17.30 Sponsor — teleturniej.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Ze wszystkich stron.
19.00 „Polacy” — film dok.
19.30 „Kampucza dzisiaj” —
pr. dok.
20.00 Mistrzowie wiolinistyk
— Barbara Górzyska.
20.50 Pieśń o Armenii — rep.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Telewizja nocą.
22.30 „07 zgłoś się” (2) —
„Wisior” — film TP.
23.20 Komentarz dnia.

Czwartek, 12.1.

8.35 Domator — nasza poczta
— spróbuje... potrafisz.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 Dt.
9.25 „Dempsey i Makepeace
na tropie” (7) — „Koktajl z te-
quila” — serial krym. ang.
10.15 Domator — to się mo-
że przydać.
10.45 Encyklopedia zakopiań-
ska.
10.55 Domator — kładziemy
glazurę (2).
16.00 Dt.
16.05 Publicystyka.
16.25 Dla młodych widzów:
„Kwant” oraz serial „Zoo —
2000” (5).
17.15 Teleexpress.
17.30 Poligon.
17.55 „Obrazki z Indii” —
impresja filmowa.
18.20 Sonda — ruch lokalny.
18.50 Dobranoc.
19.00 „10 minut”.
19.10 Teraz — tyg. gosp.
19.30 Dt.
20.05 „Dempsey i Makepeace
na tropie” (7) — „Koktajl z te-
quila” — serial krym. ang.
21.00 Pegaz.
21.50 Polityka, politycy —
Gulio Andreotti.
22.20 Bezkarne — rep.
22.45 Dt.
23.05 Język francuski (11).

chcecie to wierzyć

Gwiazdy mówią

Wierzimy, że Czytelnicy
przyjmą ten horoskop z przy-
mrużeniem oka, a losów swoich
gwiazdom nie powierzą

● **BARAN** (21.03—20.04) Najbliżsi oczekują od ciebie wywiązania się ze starych zobowiązań. Sam się tego podjąłeś. Im dłużej będzieś ta sprawa ciągnęła, tym cięższa będzie atmosfera. Twój sposób lokowania pieniędzy nie jest korzystny. Przygotuj się zawczasu na uroczystości, które cię czekają.

● **BYK** (21.04—21.05) Boisz się ryzyka. Tymczasem bez niego nie ma powodzenia. Czasem trzeba skończyć na głowie. Twój awans przyniesie ci wiele satysfakcji, ale też będa się z nim wiązały spore kłopoty. Nie powinno cię to zrażać. W domu drobne nieporozumienia, które mija jeśli zmienisz swój stosunek do otoczenia.

● **BLIŹNIĘTA** (22.05—20.06) Spotkanie z kimś kto nie jest ci obcojętny przyniesie mniej niż się spodziewasz. Nie rozpaczaj. To jeszcze niczego nie przesądza. Staraj się raczej przygotować do uroczystości. W ostatniej chwili nie zdążysz. Spodziewaj się napływu gotówki, ale też sporych wydatków.

● **RAK (21.06—22.07)** Nie rób niczego pośpiesznie. Propozycja, którą otrzymałeś jest z pewnością atrakcyjna, ale nie daj się przynaglać w podejmowaniu decyzji. Tym razem trzeba czasu i rozważyć. Warto przygotować się na niespodziewaną wizytę, wynikną niebawem inne pilne zajęcia.

● **LEW (23.07—23.08)** Przed tobą ostatnia szansa na zrealizowanie dawnych marzeń. Spiesz się, jeśli ci jeszcze na tym zależy. Staraj się unikać napięć i nieporozumień rodzinnych. Teraz potrzebna będzie dobra atmosfera, od niej wiele zależy. Pomyśl już teraz o przyjemnościach dla najbliższych.

● **PANNA** (24.08—23.69) Wielec wyrozumiałości dla bliskiej ci osoby. Wiele, nieporozumień wynika z twojego despotyzmu. Pamiętaj, że każdy ma swoje racje i one są jakoś uzasadnione. W sprawach serca zmiana, odniesiesz się do niej nieufnie, ale będzie to cała rewolucja w twoim życiu.

● **WAGA** (24.09—23.10) Drecząc zle przeczuć, a i masz kłopoty rodzinno-domowe. Ale na te nieprzyjemne sytuacje jest rada. Musisz tylko mieć szeroko otwarte oczy i wykazać się w odpowiednim momencie szybkim refleksem. Na pomoc Barana raczej nie licz. W sprawach delikatnych nie zwracaj się nikomu.

● **SKORPION (24.10—22.11)** Możesz osiągnąć powodzenie pod warunkiem, że będziesz szybko podejmować decyzje. W tej chwili sytuacja dla ciebie jest bardzo korzystna i masz wszelkie szanse na sukces. Serce ci pika w stronę Bliźniąt, one jednak mają do ciebie zadawnione pretensje.

❶ **STRZELEC** (23.11—22.12) Stಾನiesz na rozdrożu. Ktoś efektowny będzę powodem rozterek. Zbyt proste rozwiązanie tej nowej sytuacji może tylko wprowadzić wiele komplikacji. W sprawach zawodowych powinienes rozwinąć cale swoje umiejętności organizatorskie. Jeśli zabyniesz, efekt murowany, za tym pójda sukcesy.

● **KOZIOROŻEC** (23.12—20.01) Sytuacja sprawi, że za kilka dni znajdziesz się w nowym otoczeniu. Pozwoli ci to na rozwinięcie inwencji i twoich zdolności organizatorskich. Ważne będzie w tej nowej sytuacji znalezienie nowego partnera. Sprawy finansowe układają się korzystnie.

● **WODNIK (21.01—20.02)** Zmienia się twoje układy towarzyskie. Będzie to dla ciebie zaskoczeniem, ale nie obawiaj się, nowe nie zawsze jest gorsze. W pracy też nieco zmienione układy. Powinieneś wykorzystać dobrą passę. Masz wokół siebie ludzi naprawdę życzliwych.

RYBY (21.02—20.03) Bardzo trudny tydzień przed tobą. Nowe zajęcia, nowe obowiązki. Pracujesz dla swojej przyszłości, to niebawem zaprocentuje. Wobec kogoś spod znaku Wagi nie podejmuj żadnej decyzji. Najpierw się dobrze przypatrz całej sytuacji, a potem wyciągnij wnioski.

[illegible]

MF

magazyn
firmowy

Klimatyzowane

Wprawdzie z naszymi wiatami WPK zapędziliśmy w kompleksy nawet stolice. Co z tego, gdy kilka z nich świeci powybijanymi szybami. Dobrze, jeśli brakuje jednego tylko okna, gorzej, gdy (tak jak przy ul. Sikorskiego) wybite są dwie szybki, dokładnie „na przestrzal”. I tak już jest od dobrych kilku miesięcy. Podejrzewamy, że operatywni szefowie WPK nawet o tym nie wiedzą. Dlatego pełną troski o zdrowie swoje i wszystkich współplemieńców autobusowych uprzejmie donosimy, że na osiedlu Piekary, poczekać bez przeciagu się nie da...

Czapka do ziemi

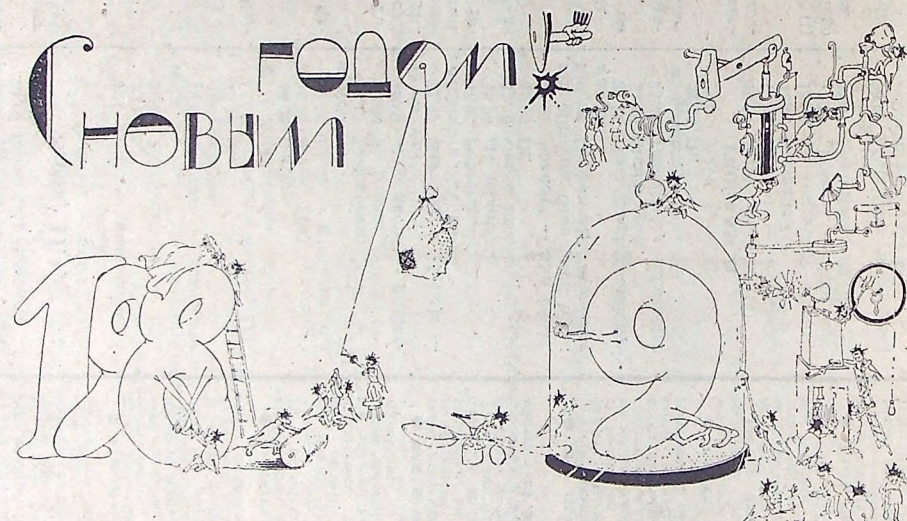
„Kłaniamy się panu inżynierowi Romualdowi Kielbowi — wiceprezesa „Legniczanki” za szybką i jakże właściwą reakcją (gdybyż tak wszyscy nasi czytelnicy reagowali na publikacyjki w „MF”) na pomieszczoną tu niedawno informację „Toffirysy”. Teraz już wiemy wszystko i ponieważ rozgrzeszamy legnicką słodką fabrykę. Choć redaktor „MF” w dalszym ciągu dysponuje patentem na odwijanie cukierków. Pozostaje tylko kwestia ceny. Być może Urząd Patentowy PRL kupi...?”

dżiawczyzna firmowa



Gabriela Wanot — uczennica IV klasy Technikum Spożywczego w Legnicy.
Fot. Wincenty Kolodziejcki

Zamiast galerii



Z Kijowa otrzymaliśmy ilustrowane życzenia od ANATOLIIA KAZANSKIEGO laureata nagrody „Konkretów” Satyrykonu '88. Oto ich treść: Serdeczne życzenia z okazji Nowego Roku! Życzę Wam i Waszej Gazecie zdrowia, sukcesów, rozkwitu i epokowych przemian, a Czytelnikom jeszcze lepszego pisma! Do zobaczenia!

Obserwatorium gastronomiczne

(wydanie specjalne —
obrachunkowe)

W związku z zakończonym niedawno starym rokiem wszyscy wokół nas coś podsumowują albo omawiają. Aby nie różnić się od otoczenia, my także postanowiliśmy się podsumować. To tyle tytułem wstępu. Teraz do rzeczy.

W ubiegłym roku odwiedziliśmy 28 zakładów gastronomicznych (nie licząc tych, o których pisaliśmy w „Legnickim Przewodniku Gastronomicznym”); 12 z nich zlokalizowanych jest na wsi, pozostałe w miastach (w tym jeden w sąsiednim województwie). W jednym z owych lokali (przypominamy: był to bar „Dworcowy” w Głogowie) solidnie nas podtruło kotletem mielonym. Od tego czasu unikamy mielonych.

W trzech innych barach nie odwiedziliśmy się, jest w ogóle. W minionym roku najwyższe oceniliśmy działalność restauracji „Barbórka” w Polkowicach i baru „Baks” w Legnicy. Oba te zakłady otrzymały maksymalne oceny. Z obserwacji wynika, że były to oceny w pełni zasłużone. Obydwie firmy wciąż prezentują bardzo wysoki poziom. Najniższe oceniliśmy w 1988 roku bary „Zachęta” w Piotrowicach k. Jawora (—1 pkt.) „Odrzanka” w Chobieniu (prawdopodobnie przez pomyłkę, nie zdążyliśmy sprawdzić), „Wrzos” w Rul (podobno jest w remoncie) i „Popularny” w Lubinie. Za największą „mordownicę” uznaliśmy swego czasu re-

staurację „Dorotka” w Chocianowie i zdania nie zmieniamy.

W minionym roku nadeszło piętnaście listów. Dwieścieokrotnie pisali restauratorzy i ich zwierzchnicy. Na ogół zgadzano się z naszymi opiniami i ocenami. Raz straszone nas prokuratorem. Pięćokrotnie pisali Czytelnicy. Trzy z tych listów mówiły o złej pracy niektórych placówek gastronomicznych. Pozostałe dwa były bardziej konstruktywne. Otrzymał je jeden anonim i ani jednego donosu. Wszystkie listy bardzo nas cieszą.

Jeden raz przyłapał się kelnera na oszukiwaniu konsumentów. Ani jeden kelner nie był pijany. Uważamy to za znaczący sukces naszej gastronomii. Zanotowaliśmy także inne, może mniej znaczące sukcesy. Ponieśliśmy też jedną znaczącą porażkę. Nie udało się przekonać naszego, że za szlajanie się po knajpach pięć stanowczo zbyt mało. Nie przestajemy mieć nadziei, że w tym roku (już trzecim sezonie naszej działalności) to się zmieni. I tym optymistycznym akcentem kończymy nasze obrachunki.

● Jedno z najbliższych wydań „Obserwatorium” mamy zamiar poświęcić zabawom sylwestrowym i karnawałowym. Prosimy Czytelników o dzielenie się swoimi spostrzeżeniami „w tym temacie”. Od tego zależą losy naszego zamierzenia.

Co lepsze?

Poskarżył się nam pan Adam Ściec — trener trampkarzy Stali Chocianów, że za zwycięstwo w Turnieju Mikołajowym nie otrzymali żadnego pucharu prezesa WFS, a „tylko” dwie piłki. Wszystko jasne, ale nam się wydaje, że nawet przy pomocy owego pucharu trudno byłoby szkolić piłkarski narybek. Natomiast piłki są towarami deficytowymi i o wiele bardziej pożytecznymi. Wicę tym, żałom trochę się dziwimy.

Ostrzegamy, ostrzegamy...

...przed odwiedzaniem kina „Ognisko” w Legnicy. Albowiem narazić się można na idiotyczne odzywki i okrzyki smarkaterii, palenie papierosów i rzucanie ogryzków, na regularne opuszczanie sali kinowej na kilka minut przed końcem seansu. Biuletynki nie interweniują, bo się boją grupki wyrostków. Nikt nie sprawdzi szkolnych legitymacji. Tylko dyrekcja ma się dobrze.

Szopy z szopką

Kilka dni temu zjawili się w redakcji „MF” Trefniś Stańko. Ucieszyliśmy się okrutnie, bo myśleliśmy, że znów urządził noworoczną szopkę. Okazało się, że szopki nie będzie, ponieważ po ubiegłorocznej miał takie „szopki” w pracy, czyli na stanowisku trefnisi legnickiego, księcia Boika Rogatki, że odechciało mu się stroić zarty z władz wszelakich. Teraz Stańko, korzystając z sytuacji, że zapaliło się zielone światło dla przedsiębiorczych, założył prywatną firmę świadczącą usługi dla ludności w zakresie rozśmieszania, obśmiewania i wyśmiewania. Interes kwitnie. Być może i redakcja „MF” złoży zamówienie na stałą rubrykę, w której będzie Stańko komentował blaski i cienie naszego życia w Legnicy i okolicy.

Wrogowie motoryzacji

Tylko na owych wrogów można rzucić winę za sytuację trwającą od dwóch tygodni przy nowo wybudowanym szpitalu. W pośpiechu asfaltowana droga zapadła się tworząc okazały rów. Ci, którzy nie ograniczą szybkości do zera, mogą pojechać się z zawieszaniem. A jak trudno o kupno tego podzespołu, najlepiej wiedza w sklepach „Polmożbytu”. Fu-szerka drogowców czy też świadoma dywersja? Rozterki te trapią nie tylko „MF”. Świadczy o tym okres czekania na naprawę jezdni.

Z pocztą do „MF”

● Przywiozłem z Czechosłowacji 10 czekolad. Nie wiem, czy wobec nowych przepisów celnych nie popełniłem przestępstwa. (Stefan W., Lubin).

— Żeby nie było wątpliwości — radzę panu zjeść jak najszybciej pięć tabliczek, a resztę chętnie skonsumujemy w redakcji „MF”.

MF bliżej natury



Krzyżówka

POZIOMO: 1) autobus od bratanków, 9) brakowało, 10) rozpadała, przepaść, 11) ubytek, maki w czasie mielenia zboża, 12) do barszczu, 15) czekan, 16) pod balonem, 18) na liczniku samochodu, 22) powieść Zapolskiej, 24) kończyła, 25) dobry, 26) jedna ze specjalności Chopina.

PIONOWO: 2) litewskie miasto, 3) najlepszy piłkarz Mundialu '82, 4) katowicki dziennik, 5) rodzaj obrabiarki, 6) nad krzyżówką, 7) głos szalka, 8) jego „Eroica”, 13) e-nerdowska ciężarówka, 14) za-łecie kowala, 17) serial TV z Chamberlainem, 18) choroba skóra, 19) widziadło, 20) iracki port nad Szatt Al-Arab, 21) w kinie, 23) w dal.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 50/88. Poziomo: skrzep, rowerek, kozłeta, chabela, szarada, stoki, kłon, przeskok, ikra, wilk, szkółka, rozbrat, Pionowo: kozka, Zytka, praca, ciwiartka, grzechotka, oktant, skos, zator, regle, patent, prosno, Łoska, sadło, odwar, ślaz.

NAGRODY „KSIĄŻKOWE WYLOSOWALI: ROBERT SZALECA, ul. Orbitalna 55 m. 4, 67-200 Głogów; EWA GOKA, ul. Kosmonautów Polskich 21 m. 4, 67-200 Głogów; TADEUSZ KOZAK, ul. Sienkiewicza 15 m. 12, 59-300 Lubin.

Na rozwiązania krzyżówki z numeru 1/89 czekamy do 11 stycznia br.

